

00. Kopy

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

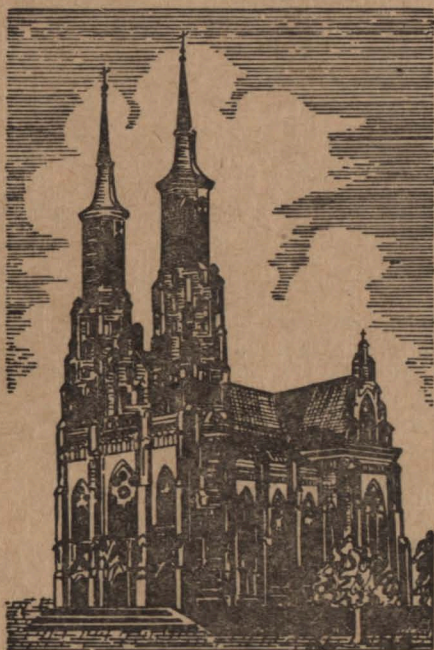
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LIX

Maj 1990

Nr 5



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62
TELEFON 231 26

SPIS TREŚCI

POMOCE DUSZPASTERSKIE

7. Ks. Kazimierz Matwiejuk — Teologia niedzieli jako motywacja uczestnictwa wiernych w niedzielnej Eucharystii 153

KU BEATYFIKACJI MĘCZENNIKÓW PODLASKICH

8. Ks. Ryszard Borkowski — Stolica Biskupów Podlaskich modli się o beatyfikację Unitów Podlaskich i zjednoczenie narodu pod krzyżem Chrystusowym . 162
9. Ks. Zdzisław Młynarski — Przyjdzie chwila . . . 178
10. Zenon Kucyk — O prześladowaniu wiary na Podlasiu, w tymże czasie i w parafii Rudno, sto lat temu, od 1874 r. 181
11. S. Anna Zengota — Dzień skupienia siostr zakonnych w Pratulinie 186

Z HISTORII

12. Ks. Roman Karwacki — Zbrodnia hitlerowska dokonana we wsi Rudno 188

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka, Siedlce, ul. J. Piłsudskiego 62
Redaktor: Ks. Mieczysław Głowacki

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 154/1990. Nakład 850 egz.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LIX

Maj 1990

Nr 5

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

7

Ks. Kazimierz Matwiejuk, Siedlce

TEOLOGIA NIEDZIELI JAKO MOTYWACJA UCZESTNICTWA WIERNYCH W NIEDZIELNEJ EUCHARYSTII

WSTĘP

Reforma po Soborze Watykańskim II objęła wszystkie dziedziny życia kościelnego. I chociaż Vaticanum II nie miał być soborem doktrynalnym, to stał się najbardziej znaczącym wydarzeniem dla teologii i myśli chrześcijańskiej. Dokonuje się bardzo wyraźnie przejście od teologii formalnej i reistycznej ku teologii personalistycznej¹.

Bardzo zasadnicze zmiany dokonały się w życiu liturgicznym Kościoła. Konstytucja Sacrosanctum Concilium z 4. 12. 1963 r. działalność liturgiczną Kościoła ukazuje jako „wykonywanie kapłańskiego urzędu Chrystusa” (KL 7). Chrystocentryzm w liturgii zostaje znacznie poszerzony, i jest ukazany w perspektywie historiozbowczej. Liturgia bowiem jest uobecnieniem dziejów zbawienia.

Sobór Watykański II przywrócił przede wszystkim rangę niedzieli

¹ C. Bartnik, Znaczenie Vaticanum II dla rozwoju teologii, AK 78 (1986) 21.

jako podstawowego dnia świątecznego w chrześcijaństwie. Znamienne są dwie wypowiedzi soborowe na temat niedzieli:

„Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek obchodzić w czcigodnym wspomnieniu zbawcze dzieło swego boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach. Każdego tygodnia Kościół obchodzi pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, w dniu, który nazwał Pańskim” (KL 102), oraz „Zgodnie z tradycją apostołską, która wywodzi się od samego dnia Zmartwychwstania Chrystusa, misterium paschalne Kościół obchodzi co osiem dni, w dniu, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą. W tym bowiem dniu wierni powinni schodzić się razem dla słuchania Słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, tak aby wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu, który ich »odrodził przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa ku nadziei żywej« (1 P 1, 3). Niedziela jest zatem najstarszym i pierwszym dniem świątecznym, który należy tak przedstawić i wpoić w pobożność wiernych, aby stał się również dniem radości i odpoczynku od pracy. Ponieważ niedziela jest podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego, nie należy jej przesłaniać innymi obchodami, jeżeli nie są rzeczywiście bardzo ważne” (KL 106).

Zasygnalizowane w temacie zagadnienie chcemy ukazać w trzech wymiarach. Pierwszym zagadnieniem będzie sakralny charakter niedzieli (1). Następnie zostanie przybliżony jej wymiar eklesjalny (2), by wreszcie niedzielną Eucharystię wyeksponować jako centralne wydarzenie w życiu chrześcijanina (3).

Ad. 1. *Sakralny charakter niedzieli*

We wszystkich religiach świata są dni święte i religijne uroczystości. Są one niejednokrotnie powiązane bardzo ściśle z okresowością kosmiczną i patronują różnym działaniom człowieka: jego działalności myślowej, rolniczej czy hodowlanej. Tak wyróżnione dni nie mogą być podobne do innych. Ustają więc codzienne działania — prócz koniecznych do życia, na korzyść odpoczynku, wytchnienia i zajęć bezinteresownych oraz kultu².

Religijność Biblii, oparta na Bożym Objawieniu, nie jest pod tym względem wyjątkiem. Izrael przyjął dawne dni wiosenne — Pascha u pasterzy bydła, Przaśniki i ofiarowanie pierwszego snopa zboża u rolników — oraz dni jesienne — święto zbiorów, które stało się świętem Namiotów — i przeżywał je radośnie z dziękczynieniem Jahwe.

Te tradycyjne obchody z czasem zyskały nową interpretację, były

² P. Grelot, Dzień Pański, *Communio* 2 (1982) 5.

wiązane z wielkimi wydarzeniami, które Pan zdziałał w swoim Narodzie. I tak, do Paschy i Przaśników nawiązywało wyprowadzenie z niewoli egipskiej Narodu Wybranego. Zawarte na Synaju Przymierze wspominało w Pięćdziesiątnicy. Natomiast święto Namiotów stało się pamiątką pobytu Izraela na pustyni³.

Najstarsze kodeksy biblijne (Wj 20, 8; 34, 21) wskazują, że co osiem dni istniał wolny od pracy dzień, szabat. Prawo szabatowe, zawarte w Księdze Powtórzonego Prawa (5, 14) zabraniało wykonywania jakiegokolwiek pracy, ale nie przywoływało żadnej motywacji ściśle religijnej. Prawodawstwo kapłańskie, sformułowane w czasie wygnania (538—520) dodało motywację religijną, wiążąc odpoczynek szabatowy ze stwórczą działalnością Boga, który „w siódmym dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabat i uznał go za święty” (Wj 20, 11)⁴. Odtąd świętowanie szabatów i odpoczynek dnia siódmego stanowią nierozdzielalną całość. Ten odpoczynek zawiera walor sakralny.

Chrześcijańska niedziela nie jest jakimś przedłużeniem czy chrześcijańską mutacją żydowskiego szabatów. Niedziela swoimi korzeniami tkwi w najgłębszym przeżyciu rodzącego się Kościoła, w fakcie zmartwychwstania Chrystusa⁵.

Wszyscy czterej ewangelieści wspominają o owym pierwszym dniu po szabacie, w którym o świcie, kobiety pośpieszyły z wonnościami, aby namaścić już złożone w grobie ciało Jezusa i zastały odsumięty kamień od wejścia do grobu. W tym dniu Zmartwychwstały, wg relacji św. Łukasza, spotkał się z uczniami podczas wspólnego posiłku (Łk 24, 35—43). Według św. Jana, Zmartwychwstały Chrystus, w tym właśnie dniu, przekazał Apostołom otrzymane od Ojca posłannictwo i udzielił im Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów (J 20, 19—23). Św. Jan wspomina także o wydarzeniach, które dokonały się w tydzień później: „... po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam!...” (J 20, 26—29)⁶.

Pierwsze pokolenie chrześcijan z dramatyczną oczywistością dostrzegało kluczowe znaczenie tego pierwszego dnia po szabacie, dnia, w którym syntetyzowały się tajemnice śmierci Chrystusa, Jego chwalebego zmartwychwstania oraz związanego z nim zesłania Ducha Świętego⁷. — Pierwszy dzień po szabacie dla św. Jana będzie już pierwszym dniem tygodnia (J 20, 18).

³ Tamże.

⁴ Tamże, 6—10.

⁵ S. Nagy, Sakralny charakter niedzieli, *Communio* 2 (1982) 22—24.

⁶ S. Czerwik, Teologia Dnia Pańskiego, w: *Wiadomości Diecezjalne Podlaskie*, 54 (1985) 184.

⁷ S. Nagy, art. cyt., 18.

Chrześcijańska niedziela to „dzień Pański” — „dies dominica” — „kyriake hemera”. Jej sakralny wymiar określa treściowa zawartość, jaką posiada od początków chrześcijaństwa tak głęboko powiązanego z historią zbawienia, osiagającą swój kulminacyjny punkt w Tajemnicy Paschalnej Chrystusa. Świętowanie niedzieli polegało przede wszystkim na przeżywaniu tryumfu zmartwychwstałego Chrystusa, który z uniżenia śmierci krzyżowej został wywyższony na prawicę Ojca, oraz przyjęciu proklamacji Jego godności Boga i Króla czasów mesjańskich⁸. Jeżeli szabat żydowski wspominał Boży odpoczynek po dziele stworzenia i w świętowaniu kładł nacisk na powstrzymanie się od pracy, to treścią niedzieli jest tajemnica zmartwychwstania — początek nowego stworzenia, a świętowanie to ustawiczne wchodzenie, coraz pełniejsze, w stan Chrystusowego „tryumfalnego odpoczynku”⁹.

Powstrzymanie się od pracy, tak istotne w świętowaniu szabatu, było także praktykowane w niedziele. Ta praktyka sięga IV w. Natomiast praktyka niedzieli jako dnia wolnego staje się powszechna we wczesnym średniowieczu¹⁰.

Niedziela jest dniem świętym, w którym chrześcijanie składają Bogu kult, wdzięczni za dzieło Jezusowe. Jest dniem zwycięstwa, radości i wdzięczności oraz nadziei na własne zmartwychwstanie. Chrześcijanie zafascynowani tajemnicą zmartwychwstania Chrystusa obchodzili tę tajemnicę co tydzień. Nauczani teologią Pawłową, coraz głębiej ją rozumieli. Na pierwszy dzień po szabacie, w którym świętowano zmartwychwstanie Pana, przeniesiono także sprawowanie Eucharystii. Dlatego też niedziela stała się dniem gromadzenia się Kościoła, który najpełniej urzeczywistnia się w Eucharystii.¹¹

Ad. 2. *Eklezjalny wymiar niedzieli*

Przykład Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku, w dniu zmartwychwstania Chrystusa i oczekujących na Niego znowu po ośmiu dniach, (por. J 20, 26) jest zobowiązujący dla wszystkich pokoleń chrześcijan. Niedziela dla ochrzczonych miała szczególny charakter. Ona swoim wpływem miała objąć cały tydzień i uświęcić go. Stawała się dniem wspólnoty wszystkich ochrzczonych, dniem Kościoła¹².

Metoda zbawczego działania Chrystusa polegała na tym, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (por. J 11, 52; 12, 32). Wspólnota uczniów Chrystusa to Ekklesia, Zgromadzenie. Jest ona

⁸ S. Czerwik, art. cyt., 185.

⁹ S. Nagy, art. cyt., 19.

¹⁰ W. Sobczyk, *Zagrożenie Dnia Pańskiego*, RBL 34 (1981) 14.

¹¹ J. M. Garrigues, *Kościół lokalny jako wspólnota eucharystyczna*, w: *Eucharystia, Pallottinum*, Warszawa 1986, 230—249.

¹² J. Salij, *Teologia niedzieli*, RBL 20 (1967) 249.

wypełnieniem starotestamentowego Bożego zgromadzenia, Qahal Jahwe¹³.

Chrześcijaństwo od początku przywiązuje wielką wagę do gromadzenia się. Jednomysłne trwanie razem na tym samym miejscu jest jednym z charakterystycznych rysów życia pierwotnej wspólnoty jerozolimskiej (Dz 1, 14; 2, 1-42). Kiedy słabnie świadomość obowiązku gromadzenia się, pojawiają się stanowcze upomnienia apostołów i innych odpowiedzialnych za Kościół, pod adresem opieszalych, którzy swoją nieobecnością pomniejszają Kościół. Stąd znamienne upomnienie autora Listu do Hebrajczyków: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak to się stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień” (Hbr 10, 25).

Pasterze Kościoła starali się przybliżyć wiernym sens zgromadzeń niedzielnych. Ukazywali, że przyczyną jedności Kościoła jest łaska Chrystusa, która działa niewidzialnie, ale uwidacznia się ona w jedności gromadzącego się Kościoła. Dlatego w pierwszym rzędzie przypominało wiernym o obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Chodziło o to, aby jedność Kościoła zgromadzonego w Dniu Pańskim na Eucharystii była wiązana bezpośrednio z jej eklezjotwórczą mocą. Istnieje bowiem ścisły związek Kościoła z Eucharystią. Z jednej strony Kościół „tworzy” Eucharystię, ale z drugiej Eucharystia buduje Kościół¹⁴.

Autor dokumentu zredagowanego na terenie Syrii w III w., „*Didascalia Apostolorum*” tak zwracał się do biskupa: „Rozkazuj i zachęcaj lud, aby był wierny w gromadzeniu się, aby nikt nie zmniejszał Kościoła nie przychodząc i nie pozbawiał Ciała Chrystusowego jednego członka”¹⁵.

Uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, dopełnione sakramentalną Komunią św., było traktowane jako skuteczne budowanie jedności Kościoła. W średniowieczu kładziono nacisk, by wierni uczestniczyli, właśnie z tego powodu, w niedzielnej Mszy św. we własnej parafii. Uczestnictwo we Mszy św. w innym kościele nie wystarczało do spełnienia obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii¹⁶.

Gromadzenie się prezbiterów i diakonów wokół biskupa w czasie niedzielnej Eucharystii także miało na celu podkreślenie, że we Mszy św. jest sprawowana tajemnica jedności Kościoła. Z czasem, od V w., kiedy ze względów duszpasterskich nie można było zachować

¹³ J. Grześkowiak, *Oto wielka tajemnica wiary*, Poznań 1987, 37.

¹⁴ B. Nadolski, *Urzeczywistnienie się Kościoła w liturgii*, Poznań 1981, 142-156.

¹⁵ PG 1, 1021.

¹⁶ J. Salij, art. cyt., 250.

wać tego zwyczaju, pozostał zwyczaj przesyłania tzw. fermentum. Właśnie Biskup rzymski, by wierni zgromadzeni na niedzielnej Eucharystii poza Rzymem, mieli świadomość łączności z nim, przesyłał do tych zgromadzeń częśćkę z konsekrowanego przez siebie Chleba¹⁷.

Konstytucja soborowa o Liturgii świętej, podkreślając eklezjalny charakter całej liturgii mówi wprost: że „czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi ale kultem Kościoła, będącego »sakramentem jedności«, a Kościół to Lud święty, zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów. Dlatego czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału” (KL 26).

Wymiar eklezjalny niedzieli wynika z eucharystycznej obecności Chrystusa, która kształtuje wewnętrzną strukturę niedzieli. Kościół bowiem w swej najgłębszej istocie jest obecnością zbawczo działającego Chrystusa i Jego dzieła we wspólnocie wierzących. Czyni to z niego „jedyne w swoim rodzaju środowisko zbawienia, stwarzając wyjątkowo korzystne warunki do realizacji i rozwoju życia chrześcijańskiego”¹⁸. Chrześcijańskie zebrania, u podstaw których był motyw wspomnienia, anamnezy i przeżywania tajemnicy Zmartwychwstania, wiązały się z Eucharystią, która stanowiła integralną część chrześcijańskiego świętowania „pierwszego dnia po szabacie”.

Tak przeżywana niedziela była włączaniem się Ludu Bożego w uczestnictwo w Tajemnicy Kościoła i jednocześnie pełnym korzystaniem z owoców zbawienia oraz najwyższym aktem kultu Boga, kultu ześrodkowanego w tajemnicy Eucharystycznej Ofiary¹⁹.

Ad. 3. Niedzielną Eucharystia centralnym wydarzeniem w życiu chrześcijanina

Chrześcijan, z powodu świętowania niedzieli — Dnia Pana — Kyriake hemera, nazywano kyriozantes. Nazwa ta nawiązuje także do Kyriakon deipnon, czyli Uczty Pana, Posiłku Pana²⁰.

Dzień upamiętniający chwałę Zmartwychwstałego Chrystusa chrześcijanie świętowali przez sprawowanie Eucharystii. Sobór Watykański II zachęca, by również dzisiaj tak czynić w niedzielę. „W tym dniu wierni powinni schodzić się razem dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii...” (KL 106).

Bóg zwołuje swój lud, aby do niego przemawiać. Słowo Boże od

¹⁷ Tamże.

¹⁸ S. Nagy, art. cyt., 22.

¹⁹ M. Pisarzak, Przygotowanie Eucharystii niedzielnej, RBL 34 (1981) 25—34.

²⁰ B. Nadolski, Celebracja liturgiczna, Communio 2 (1982) 26.

początku celebracji liturgicznej jest czynnikiem skutecznie tworzącym zgromadzenie. Słowo Boże w liturgii nie jest pouczeniem czy informacją o zbawieniu ale żywym słowem Boga, który proklamuje i urzeczywistnia zbawienie, „albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi” (KL 7). Tę prawdę przypomina podczas każdej celebracji słowa Bożego zawołanie: „Oto słowo Boże”.

Słowo Boże przeczytane, wyjaśnione w homilii jest mistagogią w tajemnicę zbawienia, które uobecnia się najpełniej w Eucharystii²¹. Bezpośrednio prowadzi człowieka do wiary i nawrócenia, do podtrzymywania życia chrześcijańskiego (IGMR 41).

Uczestnictwo w Eucharystii jest wspomnianiem męki, zmartwychwstania i chwały Pana Jezusa oraz składaniem dziękczynienia Bogu, który nas odrodził przez zmartwychwstanie Chrystusa ku żywej nadziei (KL 105).

Niedzielną Eucharystią jest dla zebranego Kościoła lokalnego przeżywanie całego Misterium Paschalnego Chrystusa z dziękczynieniem za całe dzieło zbawienia, jakiego dokonuje Ojciec przez Chrystusa mocą Ducha Świętego. Wierni wsłuchując się w prefację mszalną, a jest ich aż 97, uświadamiają różnorodne interwencje Boga w historię człowieka, by go zbawić. Te zbawcze interwencje Boga zmierzały historycznie do śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ich sakramentalne uobecnienie jest okazją dla uczestników Eucharystii do dziękczynienia za wielorakie formy troski Boga o człowieka²².

Chrześcijanin na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania jest uczestnikiem kapłaństwa wspólne. Przez sprawowanie Eucharystii spełnia on, w każdą niedzielę, swoje kapłańskie powołanie do składania duchowych ofiar miłych Bogu. Uczy się jednocześnie siebie składać w ofierze Bogu razem z Chrystusem. Dzięki temu Eucharystia staje się źródłem i inspiracją do wypracowania ofiarnej postawy w życiu codziennym, włączając w to pracę, cierpienie, odpoczynek, życie rodzinne i zawodowe. Jest to szansa doskonalenia w sobie podobieństwa do Chrystusa, które już rozpoczęło się przez chrzest²³.

Pełne zrozumienie i przeżywanie niedzielnej Eucharystii niesie ze sobą szansę pogłębienia przyjaźni z Bogiem oraz porozumienia się z bliźnimi. Jest jednocześnie szansą i okazją do przeżycia całego dnia w wolności i radości.

Niedzielny odpoczynek ma wymiar sakralny. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r., w kan. 1247 stanowi: „W niedziele oraz w inne

²¹ B. Nadolski, Niedziela sakramentem Paschy, RBL 5 (1988) 407—415.

²² S. Czerwik, art. cyt., 190.

²³ M. Sales, Eucharystia źródłem i istotą życia chrześcijańskiego, w: Eucharystia, Pallottinum, Warszawa 1986, 295—305.

dni świąteczne nakazane, wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie czci Bogu, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego”.

Powstrzymując się od pracy w pierwszym dniu tygodnia, człowiek wypowiada swoją godność, że jest panem swojej pracy a nie niewolnikiem. Świat materialny traktuje jako cząstkę kosmosu, z którym w tym dniu przez swoją wiarę staje się bardziej solidarny i chwala Stwórcę. Niedzielny odpoczynek wreszcie pomaga chrześcijaninowi ciągle na nowo odkrywać powiązanie jego pracy z „czynieniem sobie ziemi poddaną” oraz z dziełem odkupienia, dokonany przez dramatyczny trud krzyżowej śmierci Chrystusa prowadzącej ku zmartwychwstaniu²⁴.

Starotestamentalny szabat był aktem wdzięczności Bogu za dzieło stworzenia, niedzielny odpoczynek zaś jest aktem wdzięczności za nowe stworzenie przez zmartwychwstanie Chrystusa.

Zakończenie

W dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele Sobór poucza: „W dokonywaniu dzieła uświęcenia niech proboszczowie się zatroszczą, by odprawianie Ofiary eucharystycznej było ośrodkiem i uwieńczeniem całego życia wspólnoty chrześcijańskiej” (n. 30). Wspólnota eucharystyczna w niedzielę najpełniej świętuje zmartwychwstanie Pana. Misterium Paschalne jest wychwalane w modlitwie, w śpiewie i radości, wreszcie poprzez sprawowanie Pamiątki Pana i udział w niej przez dzielenie stołu Ciała Chrystusa.

Wydaje się, że jeszcze nie ma dostatecznego zrozumienia tych treści. Świadczy o tym zbyt wielki pośpiech celebransów w odprawianiu Mszy św., niedbałe czytanie tekstów mszalnych, głoszenie „cudzych” homilii, czytając bezdusznie gotowe opracowania, które są tylko pomocą do opracowania własnej homilii. Świadectwem niezrozumienia sensu niedzielnej Eucharystii jest zbyt łatwe rezygnowanie ze służby liturgicznej, więc ministrantów, lektorów czy scholi, która jest przecież formą wspólnotowej celebracji liturgicznej i wyrazem pełnego uczestnictwa. To prawda, że służbę liturgiczną trzeba dobrze przygotować. — „Należy więc starannie wychowywać te osoby w duchu liturgii oraz przygotować do odpowiedniego i zgodnego z przepisami wykonywania przypadających każdemu czynności, a ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną” (KL 29). — Celebrans nie powinien sam wszystkiego

²⁴ R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim*, Katowice 1984.

wykonywać. Wydaje się, że klerykalizacja liturgii bezpowrotnie minęła. Żyjemy w czasach pełniejszego rozumienia istoty Kościoła oraz pogłębiającej się świadomości, że czynności liturgiczne są czynnościami całego Kościoła (por. KL 26).

Nasi wierni natomiast braki właściwego zrozumienia sensu niedzielnej Eucharystii ukazują przez zbyt łatwe „dyspensowanie się” od uczestnictwa we Mszy św. w niedziele i święta nakazane. Czasem są to naprawdę niepoważne powody. A już niemal zawsze rezygnują z uczestnictwa we Mszy św., gdy z nim są związane obiektywne trudności, jak np.: dalsza odległość od kościoła, niesprzyjająca pogoda czy celebrowanie w niezrozumiałym języku, zwłaszcza w czasie zagranicznych wakacji, urlopów czy kontraktu handlowego²⁵.

Duszpasterze muszą sami pogłębiać teologię Mszy św. Winni jednocześnie pogłębiać teologiczną motywację uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. u swoich wiernych. Trzeba pracować nad tym, aby dotychczasową motywację związaną tylko z tradycją środowiska czy wychowaniem domu rodzinnego pogłębić poprzez katechezę i wychowanie eucharystyczne. Uczynić tę motywację bardziej teologiczną i personalistyczną. Wiem, że to nie jest łatwe!

Wreszcie, należy pełniej korzystać z mszału, więc z tekstów modlitw eucharystycznych. A jest ich aż 10(!). Trzeba to docenić i duszpastersko wykorzystywać. Obecny Mszał polski jest jedynym na świecie, który zawiera tak dużą liczbę oficjalnie zatwierdzonych Modlitw Eucharystycznych, jakkolwiek żadna z nich nie powstała w środowisku polskim.

Wykorzystanie Modlitw Eucharystycznych stwarza doskonałą okazję do ukazania uczestnikom liturgii różnych aspektów Tajemnicy Odkupienia. Dlatego też w praktyce należy uwzględnić określony sposób ich wykorzystania. Modlitwa Eucharystyczna I, tzw. Kanon może być złączona z każdą prefacją. Modlitwa Eucharystyczna II natomiast ma własną prefację, ale może być złączona z innymi prefacjami, zwłaszcza z tymi, które ujmują tajemnicę zbawienia w sposób syntetyczny, np. z prefacjami na niedziele zwykle lub prefacjami zwykłymi.

Trzecią Modlitwę Eucharystyczną można odmawiać z każdą prefacją, ale Modlitwa Eucharystyczna czwarta ma prefację niezmienną²⁶. Tekst piątej Modlitwy Eucharystycznej składa się z zasadniczego stałego korpusu oraz części zmiennych. Do tych ostatnich należą 4 prefacje i odpowiednio 4 zestawy modlitw wstawienniczych za Kościół, tematycznie powiązanych z prefacją. Dlatego należy zaw-

²⁵ D. Zimoń, Eucharystia w kontekście duszpasterskim niedzieli, RBL 34 (1981) 18—24.

²⁶ Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, Pallottinum, Poznań 1986, 74—75.

sze odmówić modlitwę oznaczoną tą samą literą, którą oznaczono prefację (jeśli prefacja „A”, to i modlitwa wstawienicza „A”).

Anafory szósta i siódma traktują o tajemnicy pojednania. Są one szczególnie odpowiednie na okres Wielkiego Postu, w wotywie o Krzyżu św. i mszach o pojednaniu. Mimo, że te Modlitwy Eucharystyczne mają własne prefacje, można je odmawiać także z innymi prefacjami, tematycznie pokrewnymi idei pokuty i pojednania.

Ostatnie trzy anafory eucharystyczne, zawarte w Mszałe polskim odmawiane są w mszach z udziałem dzieci. Należy je wybierać tak, by najlepiej odpowiadały mentalności i zapotrzebowaniom duchowym konkretnych dzieci: pierwsza jest bardzo prosta, druga pozwala bardziej ubogacić uczestnictwo, trzecia natomiast dopuszcza wprowadzanie zmian²⁷.

Mszał polski zawiera także różne pozdrowienia zgromadzonego Ludu na początku czynności liturgicznej, zawiera także teksty i nuty do aklamacji po konsekracji. Dlaczego tak oszczędnie korzystamy z możliwości, które dała nam, duszpasterzom, reforma liturgiczna Soboru Watykańskiego II? Wykorzystajmy te możliwości, które są nam dane. Jestem przekonany, że celebracje liturgiczne będą radosnym przeżyciem przez nowe elementy (różne aklamacje) oraz katechezą mistagogiczną pełniej wprowadzającą wiernych w przeżywane Misterium przez nowe treści modlitw eucharystycznych, które ukazują i przybliżają pełniejsze rozumienie Tajemnicy Odkupienia, która mocą Ducha Świętego uobecnia się w znakach sakramentalnych.

KU BEATYFIKACJI MĘCZENNİKÓW PODLASKICH

8

Ks. Ryszard Borkowski, Siedlce

STOLICA BISKUPÓW PODLASKICH MODLI SIĘ O BEATYFIKACJĘ UNITÓW PODLASKICH I ZJEDNOCZENIE NARODU POD KRZYŻEM CHRYSZTUSOWYM

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gromadzimy się na siedleckim stadionie sportowym w kościelną uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Po wielu latach przerwy, bo od 1947 roku, dzień dzisiejszy — 3 maja, staje się ponownie świętem państwowym z racji uchwalenia Konstytucji ma-

²⁷ J. Stefański, Nowy Mszał polski — nowa szansa duszpasterska, w: Miesięcznik Diecezjalny Gdański 1—3 (1987) 122—127.

jowej, co miało miejsce 199 lat temu. W przyszłym roku o tej porze spodziewamy się wszyscy ogłoszenia nowej ustawy zasadniczej, która w pełni odpowiadałaby oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, w ogromnej większości wyznającego wiarę katolicką¹.

Dzisiejszą sumą pontyfikalną zakończymy tydzień modlitw o beatyfikację unitów podlaskich i zjednoczenie narodu przez wierność krzyżowi aż do zwycięstwa całkowitego sprawy Chrystusowej na ziemi polskiej². Centralnej uroczystości przewodniczy arcybiskup Siedlec i Podlasia, Jego Ekscelencja, najdostojniejszy Ks. Biskup Jan Mazur. Przybędzie on tutaj w uroczystej procesji z katedry wraz z krzyżem pratułińskim, który niesiony był na czele unitów osłaniających swoją świątynię w Pratulinie. Ten krzyż nawiedził poszczególne parafie siedleckie, a dziś będzie ustawiony tutaj, przy ołtarzu polowym, przy którym będzie sprawowana Najświętsza Ofiara³.

¹ Uroczystości centralne rozpoczęły się 3 maja 1990 roku, o godzinie 10.30, od modlitewnego oczekiwania, którego treść dosłowną tutaj przytaczam. Cały zmysł tej uroczystości i poprzedzającego ją tygodnia modlitw w poszczególnych parafiach siedleckich, pochodzi od ludzi świeckich ale spotkał się z natycniastową, życzliwą aprobatą Kościoła podlaskiego. Niżej szczegółowiej wspominamy o organizatorach. Tutaj już można podkreślić jednak, że współpraca instytucji świeckich i kościelnych, niewolna przecież od różnych trudności, wynikających z braku doświadczenia — wydała owoc wspaniały. Stanie się on zażądkiem na przyszłość, taką należy mieć nadzieję.

Rodzi się szlachetna pokusa, czy nie należałoby — wzorem Siedlec — przeprowadzić podobne akcje duszpasterskie w innych miejscowościach, przynajmniej w większych miastach? Pożytek duchowy wydaje się być oczywisty. Referat Duszpasterski naszej Kurii zapewne sprawę wnikliwie rozważy.

² Tydzień modlitw (26 kwietnia — 3 maja) miał trzy cele:

— modlitwa o beatyfikację unitów podlaskich,
— odnowienie Ślubów Jasnogórskich na wierność krzyżowi oraz modlitwy o moralne odrodzenie narodu,

— podziękowanie Bogu za odzyskanie wolności przez Naród, modlitwy w intencji pomyślnego rozwoju Ojczyzny oraz jedności Narodu polskiego.

Znakiem łączności z unitami był krzyż z Pratulina. Szczegółowy program pobytu krzyża w parafii podaje specjalna Instrukcja duszpasterska. Przy tej okazji odbywały się także wykłady:

— ks. A. Gałka, Kasacja unitów podlaskich (par. Ducha św.),
— ks. K. Matwiejuk, Męczennicy podlascy — heroiczni świadkowie wiary (par. św. Stanisława),
— ks. M. Głowacki, Rola laikatu w Kościele (par. katedralna),
— J. Moskwa, Kościół wobec nowych wyzwań czasu (par. św. Teresy),
— dżc. A. Zakrzewski, Dylematy rolnictwa polskiego (par. Bożego Ciała).
— prof. M. Drozdowski, Rok 1920 — sprawa niepodległości Polski (par. św. Józefa),
— poseł W. Zajączkowski, Współczesność gospodarza Polski (par. św. Stanisława).

³ Przyjęcie krzyża w parafii (zawsze o godzinie 18.00) miało dość okazałą oprawę zewnętrzną. Przed godziną 18.00 wierni gromadzili się na pla-

Rozpoczął się miesiąc maj. W tym okresie z ziemi polskiej do nieba płyną pieśni i modły ku Maryi, Matce Bożej i Matce naszej. Przez miłość ku Maryi, w tym miesiącu serca ludzkie są bardziej otwarte na głos nauki Jej Syna. Maryja z radością spogląda na miliony swoich dzieci, rozmodlonych w świątyniach, pod figurami, krzyżami, po mieszkaniach i macierzyńską dłonią ociera nie jedną łzę, nie jeden smutek spędza z twarzy i wszystkim mówi do serca: Ja, Matka wasza, miłujcie się wzajemnie, jednoczcie się pod krzyżem mego Syna, niech nienawiści wśród was nigdy nie będzie⁴.

Dziś, w dniu 3 maja, gromadzimy się licznie na Mszy św. polowej, bo dzień ten jest dniem święta Maryi, święta Królowej Korony Polskiej, połączonego z 199 rocznicą uchwalenia Konstytucji majowej z 1791 roku, konstytucji wielkiej, zaprowadzającej dla wszystkich równą sprawiedliwość, tworzącej silny rząd, usiłującej wszystkich w Polsce oświecić, podnieść, uszlachetnić. Maryja w tym dniu — odczuwamy to — jakby mówiła do nas: nazywacie mnie Królową i do brze czynicie. Przez usta króla Jana Kazimierza ofiarowaliście mi swój kraj. Kraj wasz przyjąłem w opiekę. Opiekowałam się nim w długie dni niewoli i przyprowadziłam z powrotem do wolności; nie opuściłam was podczas wojen i w czasie, gdy broniliście wartości chrześcijańskich i narodowych przed nawałnicą stalinowskiej ateizacji. Dziś uwalniacie się z niewoli obłądnego komunizmu. Wolnymi będziecie na zawsze, gdy stać będziecie mocno przy nauce mego Syna, gdy na fundamencie tej nauki budować będziecie prawa wasze, gdy

cu przykościelnym, oczekując procesji z krzyżem. Ksiądz proboszcz ubrany był w kapę koloru czerwonego. Po przyjęciu krzyża odbywała się procesja wokół kościoła, po czym krzyż — zamontowany na ozdobnym feretronie — umieszczano na specjalnie przygotowanym postumencie, przy głównym ołtarzu. Krzyż witali: dzieci, młodzież, dorośli i ksiądz proboszcz, a potem Msza św. z modlitwą wiernych wypowiedaną przez przedstawicieli parafii. Po Mszy św. wspólna adoracja krzyża i odnowienie ślubów Jasnogórskich. Apel Jasnogórski o godzinie 21.00 kończył modlitwy wspólne.

Następnego dnia modlitwy indywidualne i ewentualnie przed południem nabożeństwo dla chorych, emerytów lub parafialnych grup modlitewnych. Na zakończenie pobytu krzyża w parafii, ks. proboszcz odprawił Mszę św. o takiej porze, by krzyż przeprowadzić do ostatejnej parafii na godzinę 18.00. Dokonywano tego z użyciem specjalnie ozdobionego samochodu-kaplicy. Chociaż „na oko” brało udział sporo ludzi w nawiedzeniach parafialnych — trzeba powiedzieć, że ta peregrynacja nie zrobiła dużego wrażenia na mieszkańcach Siedlec. Dobrze, że ostatecznie odstąpiono od procesjonalnego przekazywania krzyża z parafii do parafii.

⁴ Jeszcze kilka lat temu gromadnie całe wioski zbierały się na nabożeństwa majowe w jakimś domu lub pod krzyżami czy kapliczkami przydrożnymi. Dziś ten zwyczaj pobożny najwyraźniej zanika. Wszelkimi sposobami trzeba go podtrzymać i uobowzechnić. Jest to skarb naszej religijności ale także ważny element polskiej kultury i obyczaju.

się wzajemnie będziecie miłować, gdy nienawiść i odwet odrzucicie precz z waszej ziemi. Wolnymi będziecie na zawsze, gdy w was będzie umiłowanie Krzyża Jezusowego i WIARA ojców waszych.

A jaka była WIARA ojców?

Przypomnijmy sobie, co się u nas na Podlasiu działo przez długie lata? Przypomnijmy sobie straszliwe i bolesne historie mordów w Drelowie 18 stycznia 1874 roku i w Pratulinie 24 stycznia tego samego roku. Świadkiem tamtych wydarzeń jest KRZYŻ PRATULIŃSKI, który zaraz ukaże się na tym stadionie, pięknie ozdobiony.

Wiemy, że od kul i bagnatów w Drelowie i Pratulinie padli liczni wyznawcy wiary. Pomordowani zostali, bo gdy ich namawiano do odstępstwa od Kościoła katolickiego, oni odpowiedzieli za każdym razem: „Nie odstąpimy od Kościoła świętego; kto zapałby się wiary, byłby zdrajcą, »pierekińcem«, hańbą swego rodu, mordercą duszy swojej i swoich dzieci”.

Nie zapomnimy, że współwyznawcy, patrząc na śmierć męczeńską swych rodaków, odsłaniali na kule i bagnety piersi i wołali: „Nigdy kościoła nie oddamy, wiary nie zaprzemy się; car jest mocny, lecz Bóg od niego mocniejszy”. Przedziwnie te słowa spełniają się za dni naszych. Carowie przepadli, a ich carstwo i „dzierżawa” kruszy się u samych fundamentów. Natomiast Bóg na niebie coraz bardziej odzyskuje swoje prawa, nawet i tam, gdzie okrutni carowie czynili siebie bogami i słońcem ludzkości.

Gdy to uświadamiamy sobie, przyciskamy do serca i całujemy KRZYŻ PRATULIŃSKI, który przybywa do nas z tej ziemi świętej, zroszonej krwią męczenników. Niech z tym krzyżem z Pratulina zjednoczy się każdy mieszkaniec Podlasia. Cierpieli i umierali za wiarę nasi przodkowie i dlatego nam nie wolno wyprzeć się tej wiary. Ten krzyż świadczy, że ziemia podlaska przepojona jest krwią naszych męczeńskich przodków; on świadczy, mieszkańcy Podlasia przedkładali wierność Chrystusowi Panu ponad własne życie.

Gdy przodków naszych prześladowano, mordowano, katowano, gdy świątynie nasze bezczeszczone — działo się to wobec prawie ogólnego milczenia. Nie milczał jednak Ojciec Święty Pius IX. Z Rzymu rozlegał się jego głos protestu, głos mocny, nieustraszony podczas pamiętnej przemowy z 24 kwietnia 1864 roku. Papież mówił wtedy:

„Krew słabych i niewinnych woła o pomstę przed tronem Wiecznego przeciwko tym, którzy ją przelewali”.

„Nie chciałbym kiedyś odpowiadać przed Sędzią Odwiecznym z powodu Polski i powiedzieć: dlaczego ja, biedny milczałem?”

„Ten potentat prześladowuje z dzikim okrucieństwem naród polski i przedsięwziął niecne dzieło wykorzenia religii katolickiej w całej Polsce, aby tam przemocą zaszcześcić schizmę”.

„Kościoły są zbeszczeszczone”.

„Potępiam prześladowców religii katolickiej i spełniam święty obowiązek, jaki nakłada sumienie na nas wszystkich”.

Tak upominał się papież Pius IX. Na jego wołanie świat odpowiedział milczeniem, bo bał się cara północy.

Ci tylko, którzy mają Boga w sercu, nie bali się, jak na Podlasiu; nie bali się żadnych wrogów Kościoła, żadnych carów, chociaż byłiby oni najpotężniejsi. Nieustraszeni wyznawcy Kościoła świętego powtarzali, powtarzają i powtarzać będą: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13), „Jeżeli Bóg z nami, kto przeciwko nam?” (Rz 8, 3), „Zastanówcie się sami, tak wobec Boga: Czy należy słuchać was, czy raczej Boga?” Dz 4, 19).

Tacy byli nasi praojcowie! Tak mocna była ich wiara! Tak umieli przy Bożej pomocy cierpieć i umierać za wiarę! Dziś modlimy się do Boga i zabiegamy u Stolicy świętej, aby to heroiczne męczeństwo zostało ukazane całemu światu przez WYNIESIENIE POMORDOWANYCH UNITÓW DO CHWAŁY BŁOGOSŁAWIONYCH NA OLTARZACH.

A jednocześnie zapytujemy sami siebie, JAKA JEST NASZA WIARA. Czy jesteśmy podobni do nich, czy taką samą mocną mamy wiarę, czy gotowi jesteśmy za nią ponieść śmierć?

Gdyby Chrystus Pan, jak kiedyś Piotra, zapytał każdego z nas: „Czy ty Mnie kochasz?”, czy każdy z nas z pokorą Piotra mógłby odpowiedzieć: „Panie, Ty przecież wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J 21, 17).

Czy na niebie naszej wiary nie ma żadnych chmur? Niestety, były do niedawna przez dziesiątki lat i to bardzo ciężkie i jeszcze zupełnie nie ustąpiły.

Trudno na przykład ciągle pogodzić się z myślą, że w obecnym Sejmie, którego przynajmniej 35% składu wybrali Polacy w przekonaniu, że wybierają ludzi wiernych ideałom chrześcijańskim i polskimi, wniosek o krzyż w koronie orła odrzucono. Protestowało tylko trzech posłów, domagając się korony zamkniętej krzyżem⁵.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, na placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 czerwca 1979 roku przypomniał nam wszystkim, a więc i obecnym posłom i senatorom, że „dziejów Polski od Stanisława na Skalce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, to jest i współczesnych, nie sposób zrozumieć bez

⁵ Wprawdzie część posłów wstrzymała się od głosowania ale głosy „przeciw zdejmowaniu krzyża z korony“ oddało tylko trzech. Dziwne, że dyskusję przeciwko krzyżowi zainicjowała pani poseł Józefa Hannelowa z „Tygodnika Powszechnego“, deklarująca publicznie wyznawanie wiary katolickiej.

Chrystusa, bez Jego krzyża". Wie o tym każdy światły Polak, kochający Ojczyznę, także niewierzący. Niestety, nastąpiło coś na wzór hańby domowej. Przed laty znajdowano wśród Polaków takich, którzy wspierali komunistów i wysłanników Kremla w ich wysiłkach zmierzających do przekształcenia Rzeczypospolitej Polskiej w PRL z orłem bez korony i oczywiście bez krzyża. Dziś posłowie i senatorowie i to liczni występują przeciw krzyżowi w koronie. Nie musiałby ten krzyż w godle przeszkadzać naszej nielicznej mniejszości niewierzącej, tak jak nie przeszkadza to niewierzącym w Szwajcarii, czy w Grecji, że w symbolach państwowych tych państw umieszczone są krzyże⁶. A przecież wiemy, że Polska zrodziła się z chrztu naszego władcy, a więc jej początek jest pod krzyżem. W koronie krzyż miał orzeł jagielloński, orzeł Stanisława Augusta, Królestwa Kongresowego i godło państwowe z 1919 roku też miało krzyż w koronie.

Smutna dyskusja rozegrała się też w naszym senacie⁷, gdzie nawet kwestię krzyża w godle Polski proponowano przesunąć do... referendum. Było to wyraźne naruszenie proporcji. Krzyż dla Polaka to nie jest materia plebiscytowych zmagania. Dobitnie to udowodnili chociażby unicy podlascy. Krzyż jest fundamentem naszego bytu narodowego, naszej kultury. Co zostanie z Polski po wymazaniu z naszej tożsamości narodowej krzyża i chrześcijaństwa? Próbowano usunąć krzyż z naszych dziejów powojennych i do czego doszliśmy — staliśmy się pośmiewiskiem świata, bo zdradziliśmy samych siebie, bo bez krzyża przestaliśmy być sobą⁸. Nie zdołali krzyża usunąć ze świadomości Polaków wrogowie zewnętrzni. Próbowali to uczynić, ale nie zdołali. Wewnętrzni przeciwnicy krzyża uczynili to w odniesieniu do godła Polski. Wierzmy, że nie na długo! Wierzmy, że krzyż powróci i zwię-

⁶ Podobnie na Litwie, „Sajudis“ przywrócił litewską „Pogoń“, nie pytając o zgodę Polaków, Rosjan i inne mniejszości narodowe, tam zamieszkujące. I jest to naturalne, bo „barwą“ Litwy jest „Pogoń“, podobnie jak Polski — KRZYŻ. Zupełnie innym zagadnieniem jest konieczność zagwarantowania mniejszościom narodowym, zamieszkującym na danym terenie, podstawowego prawa do pielęgnowania i rozwoju swojego języka, religii i kultury w ogóle. Krzyż w koronie orła polskiego nie ma nic wspólnego z takimi zagadnieniami jak tolerancja i poszanowanie praw grup mniejszościowych.

⁷ W tym sensie nazywam go „naszym senatem“, że wybory senatorów przeprowadzono według procedury demokratycznej; żadne limity procentowe dla poszczególnych ugrupowań politycznych nie były ustalane przy „okrągłym stole“.

⁸ Oczywiście, społeczeństwo jako takie nie wiele miało do powiedzenia. Prawie o wszystkim decydowano odgórnie, w wyższych, zwłaszcza partyjnych, regionach władzy. Atoli i sami obywatele przejawiali czasem zdumiewającą lojalność, by nie powiedzieć — służalczość. Przykładem może być zawsze bardzo wysoka frekwencja podczas głosowań. Nie wszystko da się wytłumaczyć zastraszeniem i zniewoleniem.

czy koronę orła polskiego. Bo Rzeczpospolita Polska bez krzyża w koronie godła państwowego, będzie przypominać walczącą z krzyżem i Kościołem katolickim — PRL⁹.

Można zapytać za Norwidem: „Gdzie się podział krzyż?” I odpowiedzieć słowami Norwida: „Stał się nam bramą”. Dodajmy, stał się nam bramą w dążeniu do Polski Chrystusowej, tej, której parlament nie będzie się wzdragał przed krzyżem w godle Rzeczypospolitej.

W pierwszej połowie czerwca przyszłego roku przybędzie do nas Ojciec Święty. Gdy Jan Paweł II przybędzie po raz czwarty do Ojczyzny, odwiedzi już nie PRL, lecz Rzeczpospolitą Polską. Na czapkach witających go żołnierzy kompanii honorowej Wojska Polskiego nie ujrzy jednak i teraz orła białego z krzyżem w koronie. Chyba, że do tego czasu coś by się zmieniło¹⁰. A czy w sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, w parlamencie milionowych rzesz polskich katolików, zawiśnie krzyż? Znak Chrystusa, bez którego nie sposób — według słów papieża — zrozumieć dziejów Polski, również tej Polski, którą tworzymy obecnie. Wierzmy, że to się stanie, chociaż na razie musimy wątpić, żeby zadbał o to obecny sejm i senat. Przyszły jednak, demokratycznie wybrany parlament polski z pewnością powita Ojca Świętego krzyżem w sali obrad i krzyżem w koronie orła białego, godła państwowego najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

A i w najbliższym czasie, za trzy tygodnie przeżyjemy wybory do samorządu terytorialnego¹¹. Wybory są naszym prawem obywatel-

⁹ Wymaga to odnotowania, że obecny parlament polski, powstały w wyniku kompromisu przy „okrągłym stole”, a więc przy poparciu Kościoła nie dającym się przecenić — tak niechętnie patrzy na krzyż, na katolickość i na każdym kroku podejrzewa o klerikalizację życia publicznego, o polską „chomeinizację”. Przejawem dystansu w stosunku do Kościoła jest chociażby doprowadzenie do takich utrudnień w administrowaniu parafii i innych placówek kościelnych, że niektóre z nich stoją na granicy bankructwa. Najbardziej obawiają się rzekomej klerikalizacji osoby podające się za wierzące. Obnażają wtedy niezwykle prymitywizm swojej religijności. Być katolikiem oznacza w sposób nieodłączny także dawanie żywego świadectwa swojej wierze, świadectwa odważnego. Tchórzostwo dowodzi indyferentyzmu religijnego lub udawania, że się ma powiązania z Kościołem i religią.

¹⁰ Wczesna wiosna 1991 roku jest terminem zupełnie prawdopodobnym do przeprowadzenia ponownych, przyśpieszonych wyborów parlamentarnych, w pełni demokratycznych.

¹¹ Ponieważ ta informacja ukaże się — jak zwykle — z wielomiesięcznym opóźnieniem dodajmy, że mowa tu o wyborach samorządowych przewidzianych na 27 maja 1990 roku. Obserwujemy znaczną bierność i niechęć społeczeństwa przed wyborami i dlatego pod koniec rozważania wypowiedziałam zachętę do aktywnego w nich udziału, daleką jednak od jakiegokolwiek agitacji politycznej. Tego Kościołowi robić nie wolno. Pamiętać należy, że wybory (zarówno samorządowe, jak i parlamentarne) są zaw-

skim i narodowym, potrzebą naszego życia państwowego i sprawdzianem naszej niezależności. Kościół ma prawo i obowiązek pouczenia wiernych o obowiązkach, nakazanych przez świętą Ewangelię w słowach: „Oddajcie więc co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu” (Mt 22, 21). Kościół powinien określać, co oddać należy cesarzowi, a co Bogu¹². O moralnych obowiązkach wobec państwa dotychczas najskuteczniej uczył Kościół. Gdzie tej nauki zabrakło, państwo brnęło w kłopoty i dochodziło do anarchii. I dzisiaj trzeba przypomnieć, że obywatele państwa mają prawo do swobodnego skorzystania z wyborów, ale mają także moralny i ciężki obowiązek wypowiedzenia się przez wybory. Branie udziału w głosowaniu wyborczym jest istotną potrzebą państwa demokratycznego, jest prawem wszystkich obywateli, jest ich obowiązkiem. Obowiązki wyborcze dałoby się sformułować następująco:

1. Katolicy, jako członkowie społeczności państwowej mają prawo wypowiedzania swych przekonań politycznych.
2. Katolicy mają prawo głosami swoimi rozstrzygać o najbardziej podstawowych prawach polskiego życia publicznego.
3. Katolicy mają obowiązek obywatelski, narodowy i religijny wziąć udział w wyborach, aby przez niedbalstwo, lenistwo i opieszałość nie weszli do samorządu ludzie walczący z Bogiem i Kościołem.
4. Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską, lub których czyny i działania zmierzają w rzeczywistości do podważenia etyki chrześcijańskiej.
5. Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności.
6. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogiem zdrowemu rozsądkowi, dobru Narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu.
7. Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra dla Narodu, państwa polskiego i Kościoła.

sze swoistą grą polityczną, stąd też rola Kościoła jest tutaj wyjątkowo delikatna.

¹² Komentowaniu tego właśnie zagadnienia poświęciłem wszystkie spotkania z inteligencją w Siedlcach i Białej Podlaskiej w roku szkolnym 1989/90. W następnym roku zamierzamy to kontynuować. Wiąże się to z problemem stosunku Ewangelii do polityki i z odpowiedzią na pytanie, czy Ewangelia zawiera wskazania, które powinny wpływać na zaangażowanie polityczne. Konstatujemy: chociaż polecenia ewangeliczne nie przynoszą gotowych recept, są jednak ożywione duchem, który ma przepoić wszelką działalność polityczną.

8. Katolicy nie mogą powstrzymywać się od głosowania bez słusznej i rozumnej przyczyny. Każdy bowiem głos, oddany według powyższych wskazań, pomaga dobru powszechnemu albo przynajmniej przeszkadza złu¹³.

Zyjemy w okresie przełomowych przemian. Uznając konieczność i doniosłość przemian politycznych i społeczno-gospodarczych, uważamy, że przemiany te mogą być dokonane na podstawach i w granicach prawa przyrodzonego i prawa Bożego, głoszonego przez Kościół. Choć wiele rzeczy zmienić się może i powinno, PRAWO BOŻE MUSI BYĆ SZANOWANE. Katolicy wiedzieć powinni, że Kościół posiada swoje wspaniałe prawdy i cele, które mają wielkie znaczenie dla państwa. Nie ma dla państwa pożyteczniejszej rzeczy jak obywatel religijny, moralny, chrześcijański. W wyborach rozstrzygają się nie tylko losy państwa, ale i Kościoła. Nie jest dla nas obojętną rzeczą, kto rządzi państwem — ludzie wierzący, czy też wrogowie Boga. Współczesne wybory są nie tylko wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, ale są też i wyznaniem wiary i obroną religii. Przez zachowanie się bierne w wyborach możemy dozwolić na wejście do władz samorządowych takich ludzi, którzy z samorządności będą czynić własny użytek, żądni władzy i kierujący się wyłącznie prywatnym interesem.

Katolicy! Spełnijmy swój obowiązek obywatelski wobec Narodu, państwa i Kościoła. Pamiętajmy, że obowiązek wyborczy spełnić mamy po bożemu. A od wybranych będziemy wymagali, aby nam ulgę przynieśli, aby nam dopomagali do wyjścia z obecnych trudnych warunków, aby państwo nasze czynili mocnym i zasobnym, aby nigdy nie walczyli z nauką Chrystusa Pana, z krzyżem Chrystusowym, z Kościołem i duchowieństwem.

Dzień dzisiejszy uważamy za dzień narodowej modlitwy za Ojczyznę. Pod krzyżem Chrystusowym, przez pośrednictwo Królowej Polski przedstawimy zaraz Bogu Ojcu prośby o ład i pokój w Ojczyźnie, o pojednanie narodowe w duchu ewangelicznym.

Zebrani dla wspomagania Ojczyzny, modlić się będziemy:

- przede wszystkim o rychłą beatyfikację bohaterskich męczenników za wiarę świętą na Podlasiu;
- za poległych dla Ojczyzny, w tym także za piętnaście tysięcy żołnierskich ofiar synów Polski, wymordowanych przez NKWD w stalinowskich łagrach;
- za tych, którzy kiedykolwiek uważali za swój obowiązek obywatelski upomnieć się o słuszne prawa ludzi pracy;

¹³ Dokładniejsze informacje na ten temat zawarte są w Oredziu Episkopatu Polski w sprawie wyborów do sejmu, wydanego na Jasnej Górze 10 września 1946 roku.

- za tych, co byli sprawcami nieszczęść, aby Bóg im przebaczył i abyśmy także my im przebaczyli;
- także w intencji tych, którzy przyjęli obecnie odpowiedzialność za ład, pokój wewnętrzny w Ojczyźnie i sprawiedliwość dla wszystkich, aby w trudnej sytuacji ekonomicznej i społecznej kraju znaleźli właściwe drogi do uspokojenia i zdrowego rozwoju, wierni swoim obietnicom, w poszanowaniu podstawowych praw człowieka i obywatela.

Będziemy modlić się o chrześcijańskiego ducha sprawiedliwości społecznej, o chleb i o ludzkie warunki życia, pracy i współżycia, o miłość wzajemną, o ducha braterstwa, życzliwości i pomocy, abyśmy wszyscy chcieli dzielić się chlebem i sercem w duchu Ewangelii Chrystusowej. Przypominamy sobie Ślubowanie Jasnogórskie, będące dziś bardzo na czasie: „Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”¹⁴.

Będziemy również modlić się za Kościół święty w Polsce, aby po tylu latach cierpień, upokorzeń i ograniczeń, gdy doczekał się nareszcie uznania należnego mu miejsca w Narodzie i oczywistych praw ludzi wierzących, aby ten Kościół mógł dalej bez przeszkód pracować dla chwały Bożej i dla dobra wszystkich dzieci wspólnej Ojczyzny.

Włączając się w te gorące modlitwy za Ojczyznę pod krzyżem pratułińskim, oddajmy się w macierzyńskie ramiona Świętej Bożej Karmicielki, Matki Zbawiciela, Jasnogórskiej Królowej Polski¹⁵.

* * *

Przy wchodzeniu procesji na stadion:

Procesja z katedry dotarła już do stadionu. Zaraz krzyż z Pratulina, niemy świadek walki ludu podlaskiego o prawo do prawdziwej

¹⁴ Śluby Jasnogórskie Narodu, pod przewodnictwem ks. bpa ordynariusza, zebrani na stadionie odnowili bezpośrednio po homilii. Jeśli tak, to zbyteczne było odnawianie ich we wszystkich parafiach siedleckich podczas nawiedzin krzyża pratułińskiego. Z psychologicznego punktu widzenia zbyt częste powtarzanie pewnych czynności może naruszyć ich podniosły i uroczysty charakter, a nade wszystko nie dostarczy pożądaných owoców.

¹⁵ Tutaj zakończyło się przygotowanie modlitewne wiernych na przeżycie centralnej uroczystości. Stadion w tym czasie zapełnił się po brzegi, do liczby 15 — 20 tysięcy uczestników. Do chwili nadejścia procesji z katedry chór wykonał kilka śpiewów religijnych. W dalszym ciągu kursywą zaznaczam te momenty nabożeństwa, w których włączał się komentator. Pod śródtytułem podaję treść wypowiedzi.

wiary, zostanie umieszczony obok ołtarza polowego. Rozpocznie się suma pontyfikalna w intencji religijno-patriotycznej: o *beatyfikację unitów podlaskich i zjednoczenie narodu przez wierność krzyżowi aż do zwycięstwa sprawy Chrystusowej na ziemi polskiej.*

Nabożeństwo celebryje arcybiskup Siedlec i Podlasia, Jego Ekscelencja Ks. Biskup Jan Mazur, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Nad ceremoniami czuwa profesor Seminarium Podlaskiego, ks. kanonik Zbigniew Zalewski. Asystują przy ołtarzu alumni naszego Seminarium, obecni dzisiaj w liczbie stu sześćdziesięciu. Muzyczna oprawa liturgii zapewniona jest przez kolejową orkiestrę dętą i chór katedralny pod dyktando ks. profesora Alfreda Hoffmana.

Prosimy o pieśń na wejście: „Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo...”¹⁶

* * *

Po homilii i odnowieniu Ślubów Jasnogórskich:

Dzisiejsze nasze modlitwy poprzemy groszem ofiarnym, choćby skromnym, który złożymy jako „dar ołtarza” w czasie nabożeństwa. Przeznaczamy te ofiary wyłącznie na cele społeczne naszego miasta

* * *

Na Komunię:

Komunię świętą rozniesimy wokół bieżni stadionu i wzdłuż przejścia, które proszę uczynić środkiem murawy od bramki do bramki¹⁷.

„Chrystus Pan zamienił ten stadion miejski w Wieczernik. Stał się obecny wśród nas w tej maleńkiej Hostii. Bóg i Człowiek pragnie serc naszych. Otwieramy Mu na oścież serca i mówimy: Panie, zstąp do serca mego, zamieszkać w nim. Postanawiam mocno przy Twojej pomocy już do grzechów nie wracać, Ciebie z serca mego nie wypędzić. Jezu drogi, Jezu dla mnie ukrzyżowany, kocham Cię całą duszą! Wiem, że miłości Boga we mnie nie będzie, jeżeli nie miłowałem ludzi, którzy wszyscy są moimi braćmi. Niech w sercu i umyśle moim zawsze będą słowa umiłowanego ucznia Twego, św. Jana Apo-

¹⁶ Wreszcie dobrze stało się, że na podium w pobliżu ołtarza polowego znajdował się tylko celebrans i niezbędna asysta. Nikt nie przysłał żadnych czynności liturgicznych, nie trzeba było budować podium o monstrualnych rozmiarach. Dla wszystkich pozostałych wyższych duchownych w zupełności wystarczyło prestiżowe miejsce na płycie stadionu.

¹⁷ Komunię świętą rozdawało 30 diakonów i akolitów (liczba wystarczająca, mimo sporej ilości przystępujących do Stołu Pańskiego). Po jednej pieśni eucharystycznej wykonanej przez lud z orkiestrą, poprowadziłem rozważanie, syntetyzujące cel dzisiejszej uroczystości. Podaję je niżej w cudzysłowie.

stoła: „Jeżeli ktoś mówi, że miłuje Boga, a równocześnie ma w nienawiści swego brata, to jest kłamcą. Kto nie okazuje miłości bratu, którego nie widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

Panie i Boże mój, nigdy nie zapomnę o Twym rozkazie, który brzmi: „Gdy więc będziesz składał dar swój przed ołtarzem i przypominasz sobie, że brat twój ma jakiś żal do ciebie, zostaw twój dar tam przed ołtarzem, a idź i pojednaj się najpierw z bratem twoim. Potem dopiero wrócisz i złożysz twój dar” (Mt 5, 23—24). Ja Ci, Boże, w darze przynoszę serce moje. Zostawiam serce moje wolne od nienawiści i niechęci do bliźnich, przebaczające wszystkim i proszące o przebaczenie tym, których skrzywdziło, dla których było zło, i przyrzekam Ci, Boże mój, i mocno postanawiam, że **POJEDNAM SIĘ ZE WSZYSTKIMI.**

Przed Tobą, Chryste Panie, Zbawicielu otwieramy serca nasze i oddajemy je Tobie.

A jednocześnie błagamy o to wszystko, co jest potrzebne każdemu, jego rodzinie, wiosce, miastu, Ojczyźnie i całemu światu. Prosimy o błogosławieństwo nie tylko dla tych, co jednej są z nami wiary i jednego języka. Prosimy o błogosławieństwo dla wszystkich, a więc i dla tych, co są poza Kościołem, co są nieochrzczeni, co stanowią u nas mniejszości narodowe.

Ty, Chryste wszystkich kochasz, za wszystkich umarłeś na krzyżu, do wszystkich wyciągasz ręce.

Zmiłuj się nad CAŁĄ POLSKĄ, oddalaj od niej nieszczęścia, daj oczyścić serce moje, usuń biedę, nieszczęścia z mego domu, z rodziny mojej, pobłogosław mojej pracy, daj wytrwanie w Twoim prawie.

Zmiłuj się nad CAŁĄ POLSKĄ, oddalaj od niej nieszczęścia, daj w niej zgodę, pokój, przynależaj jej owocnej pracy.

Zmiłuj się nad CAŁYM ŚWIATEM, niech, ustąpią z ziemi niezgody narodów, nienawiści, wojny, BŁOGOSŁAW WSZYSTKIM.

Zmiłuj się i błogosław tym, którzy nie są w Twoim świętym Kościele, którzy Ciebie nie znają. Rozmnażaj im łaski, jak na pustyni rozmnażałeś chleb. Niech z tych łask poznają Ciebie, Boga i Człowieka, Miłośnika dusz naszych, Siewcę pokoju.

Błogosław pracy naszych kapłanów, dodawaj im siły, obdarzaj gorliwością, niech wszyscy będą ofiarni, pełni zaparcia się, święci.

Pociesz Ojca Świętego i Twoją oblubienicę, Twój święty Kościół. Niech nie płacze nad synami i córkami, którzy ją opuścili, którzy matki swej nie znają. **NIECH KOSCIÓŁ ŚWIĘTY ZJEDNOCZY WSZYSTKICH W MIŁOŚCI BOGA I MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.**

Panie Jezu, oto my wszyscy, pod przewodnictwem pasterza Kościoła, który jest na Podlasiu świętym i umęczonym za wiarę, upadamy do stóp Twoich świętych i z głębi serc wołamy: **OGIEN**, który przy-

szedłeś zapalić na ziemi i który chcesz, aby się palił, ZAPAL W DIECEZJI NASZEJ: ogień miłości Boga i ludzi. UKAŻ NAM CHWAŁĘ PRAOJCÓW NASZYCH, którzy bohatersko kochali Ciebie i wiary dochowali do końca. Niech skutkiem dzisiejszego spotkania wspólnie przygotowanego przez nas wszystkich, będzie coraz silniejszy, coraz jaśniejszy, coraz żywszy OGIEŃ MIŁOŚCI BOGA I BLIŻNIEGO w każdym sercu, w każdym domu, w każdej wsi, w każdym mieście, ZWŁASZCZA W TYM MIEŚCIE BISKUPIM, w całej diecezji podlaskiej. I niech ze świętego Podlasia ogień miłości idzie DALEJ, jak NAJDALEJ.

Wysłuchaj tej prośby, o Jezu Najukochańszy!"

* * *

Po modlitwie po Komunii:

Ks. Biskup Ordynariusz poświęci obecnie tablicę ku czci ofiar zbrodni katyńskiej. Na tablicy widnieją trzy krzyże z napisami: Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Pod krzyżami orzeł w koronie i napis: *Wieczny odpoczynek obrońcom Ojczyzny, pomordowanym w Katyniu w 1940 roku.*

Tablica będzie umieszczona w kruchcie kościoła św. Stanisława w Siedlcach.

Po poświęceniu tablicy, dostojny Celebrans udzieli nam pasterskiego błogosławieństwa i odśpiewamy „Boże, coś Polskę...”

* * *

Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę...”:

Wysłuchamy teraz przemówienia senatora ziemi siedleckiej i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, pana Gabriela Janowskiego¹⁸.

* * *

Po przemówieniu senatora:

Uprzejmie proszę o wysłuchanie niezbędnych ogłoszeń:

1. Informujemy, że przed stadionem rozprowadzana jest gazeta sied-

¹⁸ Przemówienie Pana senatora rzeczowe, ale długie. Dotykało konieczności odudowywania w społeczeństwie podstawowych wartości moralnych, bez których niemożliwa jest naprawa Rzeczypospolitej. Dużo ludzi opuszczało stadion zaraz po błogosławieństwie biskupim. Najwyraźniej potraktowano to spotkanie jako spełnienie powinności religijnej. Wydaje się, że w przyszłości trzeba zabiegać o ograniczenie nabożeństwa do dwóch godzin. Tyle mniej więcej wynosi obecnie górna granica ludzkiej wytrzymałości.

leckiej „Solidarności”, „Nasz Czas”, w której znajdują się artykuły dotyczące wydarzeń w Pratulinie, procesu beatyfikacyjnego męczenników podlaskich oraz inne artykuły, ukazujące historię i męczeństwo unitów podlaskich.

2. Za chwilę, z tego miejsca, ulicą Piłsudskiego, wyruszymy w procesji do kościoła św. Stanisława, aby odprowadzić krzyż pratuński. Pod pomnikiem T. Kościuszki złożone zostaną wieńce i kwiaty. Hymn narodowy zakończy uroczystość.

Ma się ku końcowi tydzień modlitw o beatyfikację unitów podlaskich i zjednoczenie narodu przez wierność krzyżowi aż do zwycięstwa. Kończymy centralne uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, połączone z upamiętnieniem 199 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Organizatorami tych wydarzeń religijno-patriotycznych są:

- Kuria Diecezjalna,
- Miejski i Wojewódzki Komitet Obywatelski „Solidarność”,
- Oddziałowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze,
- Klub Inteligencji Katolickiej.

Imieniem organizatorów pozwolę sobie, oddając sprawiedliwość, zauważyć wśród nas obecność wielu szanownych gości:

— J. E. Ks. Biskup Jan Mazur — arcybiskup Siedlec i Podlasia, dzisiejszy dostojny celebrans, otoczony naszą wdzięcznością za trud modlitwy i przewodniczenia liturgii, za posługę Słowa Bożego,

— Senator ziemi siedleckiej — Gabriel Janowski,

— Posłowie na sejm Rzeczypospolitej Polskiej z zespołu poselsko-senatorskiego obywatelskiego klubu parlamentarnego i z wojewódzkiego biura poselskiego,

— Wyższe Seminarium Duchowne: profesorowie i alumni,

— Wyższą Szkołę Rolniczo Pedagogiczną reprezentuje dostojny senat na czele z rektorem, Jego Magnificencją, panem prof. dr. hab. inż. Janem Trętowskim. Uczelnia ta powstała w miejsce dawniejszego liceum pedagogicznego i Wyższego Studium Nauczycielskiego, którym patronował ksiądz Stanisław Konarski z zakonu pijarów, bardzo zasłużony w dziedzinie edukacji narodowej, założyciel znakomitej szkoły w Warszawie w roku 1740 pod nazwą Collegium Nobilium. Kształcił w niej tych, którzy w przyszłości mieli obejmować najwyższe urzędy w Rzeczypospolitej. W Collegium Nobilium przedstawiano wychowankom szkodliwość *liberum veto* i innych praw szlacheckich, rozbudzano patriotyzm i chęć naprawy Rzeczypospolitej. Było tam myślenie po polsku, mądre i nowoczesne.

Obecność senatu i pana rektora cieszy nas i jest dowodem uczciwości i nowoczesności myślenia,

— Naprzeciwko senatu Wyższej Szkoły Rolniczo Pedagogicznej obecny jest senat biskupi, księża prałaci i kanonicy, przedstawiciele kapituł: katedralnej i kolegiackiej,

— Delegat pełnomocnika rządu ds. przekształceń samorządowych województwa siedleckiego — mgr Józef Wodzyński,

— Prezydent Siedlec — mgr Krzysztof Terlikowski.

3. Pozwolę sobie zauważyć przedstawicieli tych zakładów pracy i organizacji społeczno-kulturalnych, którzy przyczynili się, aby to święto mogło być celebrowane tak uroczystie. Instytucje te reprezentowane są w osobach dyrektorów, rad pracowniczych i związków zawodowych:

— Wytwórnia Lekkich Konstrukcji Stalowych „Mostostal”¹⁹,

— Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego (udekorowało krzyż ufundowany przez „Mostostal”),

— Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego — im zawdzięczamy oflagowanie miasta i stadionu,

— Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego (zmontowało ołtarz polowy),

— Wojewódzki Urząd Poczty i Telekomunikacji „WUT” (zainstalo-
wał dobre nagłośnienie stadionu). Przy wykorzystaniu tego nagło-
szenia nasi alumni pragną dzisiaj wieczorem, o godzinie 20-ej do-
starczyć całemu miastu treściwego „obroku duchowego”. Dadzą kon-
cert muzyki religijnej współczesnej, jakiego w Siedlcach jeszcze nigdy
nie było. Serdecznie zapraszamy²⁰,

— Wojewódzka Straż Pożarna (udostępniła samochody),

— Polskie Koleje Państwowe w Siedlcach,

— Odlewnia Staliwa „Stalchemak”,

— Fabryka Narzędzi Skrawających „VIS”,

— Kombinat Rolno-Przemysłowo-Handlowy „Iglopol”,

— Cech Rzemiosł Różnych,

¹⁹ Wykonała krzyż z nierdzewnego metalu, potężnych rozmiarów i na-
kładzie kosztów sięgających przynajmniej kilku milionów złotych. Jest to
dar dla Kościoła, oby rozsądnie i praktycznie zagospodarowany, oby nie
zmarlniał przedwcześnie.

²⁰ Ostatecznie alumni koncertowali na własnym sprzęcie, ale dali za to
popis kunsztu przekraczający wszelkie oczekiwania. Stawilo się 2 lub 3
tysiące słuchaczy, zwłaszcza młodzieży. W atmosferze pogodnej, ale poważ-
nej i kulturalnej trwało do godziny 21.00. O tej porze przybył na stadion
ks. bp ordynariusz i poprowadził Litanię Loretańską oraz Apel Jasnogór-
ski, a następnie, na usilną prośbę publiczności, przedłużył spotkanie o 15
minut. Należy koniecznie częściej ukazywać alumnów szerszym kręgom
społeczeństwa (niekoniecznie poprzez koncerty muzyczne); oni mają w so-
bie nieprzebrane pokłady wartości, którymi mogą się dzielić z pożytkiem
obustronnym — także i dla Seminarium, bo może to przysporzyć nowych
poważnych kapłańskich.

- Miejski Ośrodek Kultury,
 - Centrum Kultury i Sztuki Województwa Siedleckiego.
4. Za chwilę może rozpocząć się formowanie procesji. Przejdziemy przez miasto w następującym porządku:
- przy bramie głównej ustawi się krzyż procesyjny z akolitami,
 - zespoły ludowe w strojach ludowych: „Przesmyczanki” z Przesmyk i Zespól Ludowy z Mordów,
 - za zespołami ludowymi pójdą poczty sztandarowe, środkiem ulicy w zestawieniu po dwa. Jest ich dzisiaj liczba imponująca:
 - Sztandary 22 Pułku Oddziału Partyzantów Armii Krajowej,
 - Sztandar NSZZ „Solidarność” węzła PKP Siedlce,
 - Sztandar NSZZ „Solidarność” Zakładów Produkcji Dziewiarskiej „Karo”,
 - Sztandar Wojewódzkiego Związku Kólek i Organizacji Rolniczych,
 - Sztandar NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych z Rządźewa w gminie Zbuczyn,
 - Sztandar Wytwórni Lekkich Konstrukcji Stalowych „Mostostal”,
 - Sztandar Odlewni Staliwa „Stalchemak”,
 - Sztandar Zrzeszenia Transportu Prywatnego,
 - Sztandary Rzemiosła: Cechu Rzemiosł Różnych, Branży Drzewnej, Budowlanej, Włókienniczej, Spożywczej, Metalowej, Skórzanej,
 - Sztandar Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego,
 - Sztandar Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej,
 - Sztandary Liceów: nr 1 im. Bolesława Prusa i nr 2 im. Błogosławionej Królowej Jadwigi,
 - Sztandary Zespołów Szkół Zawodowych: nr 1, nr 2 i nr 3,
 - Sztandary Szkół Podstawowych: nr 1 (ul. Konarskiego), nr 2 (ul. Szkolna), nr 3 (ul. Sekulska), nr 4 (ul. Krasickiego), nr 5 (ul. Nowotki), nr 6 (ul. Sienkiewicza), nr 7 (ul. Zymińskiego), nr 9 (ul. Graniczna).

Za pocztami sztandarowymi idzie młodzież harcerska, zakłady pracy, a następnie senat Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, osobistości oficjalne, kapituły, a za nimi krzyż pratułiński. Za krzyżem przejdzie ksiądz biskup ordynariusz. Duchowieństwo towarzyszy senatowi, osobom oficjalnym — idąc pojedynczo po obydwu stronach trasy. Zaczynamy, na przemian z orkiestrą śpiewając „Po górach, dolinach”²¹.

²¹ Procesja końcowa, w przeciwieństwie do początkowej, budzi wiele zastrzeżeń. Brakowało dyscypliny zarówno w uszeregowaniu, jak i w organizowaniu śpiewu. W pewnym momencie nastąpiło tak dalece idące zamieszanie, że orkiestra odegrała jakiegoś skoczno, ale niepobożnego mar-

PRZYJDZIE CHWILA...

W XIX wieku, rząd carski rozpoczął masowe prześladowanie Unitów i zmuszanie ich do przejścia na prawosławie. Szczególnie drastyczne formy prześladowania miały miejsce na terenie Podlasia. Unicz bronili swej wiary i świątyń. Bardzo dramatyczną była obrona świątyni w Pratulinie w dniu 24 stycznia 1874 r. Wojsko carskie otworzyło ogień do Unitów. Na miejscu zostało zabitych dziesięciu, czterech rannych zmarło w kilkanaście godzin później, a 180 odniosło rany.

Fakty prześladowań odbiły się głośnie echem w Królestwie Kongresowym i w całej Europie. Spisywano fakty męczeństwa i drukowano książki o prześladowaniu Unitów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pierwszy biskup wskrzeszonej diecezji podlaskiej, Henryk Przeździecki, już w 1920 r. polecił teren bylej unickiej świątyni w Pratulinie ogrodzić, a na środku postawić duży krzyż.

W 1938 r. tenże biskup rozpoczął formalny proces beatyfikacyjny Męczenników Pratulinińskich. Jest on prowadzony do dziś jako proces Sługi Bożego Wincentego Lewoniuka i 12 Jego Towarzyszy Męczenników.

Czy są widoki na jego pomyślne ukończenie?

Niech zachętą do dalszej pracy i modlitw o Ich wyniesienie na ołtarze będzie opis wizji jaką miała Służebnica Boża Wanda Malczewska (1822—1896) w dniu 14 listopada 1893 r. w kościele w Parznie koło Zelowa.¹

„W dzień św. Jozafata Biskupa Połockiego, zamordowanego w Witebsku przez Rosjan w czasie Mszy świętej, odprawianej o tym świętym męczenniku, po Podniesieniu pokazał się Pan Jezus w naturalnej postaci, w sukni purpurowej, przepasany powrozem, jakim był przepasany, gdy Go prowadzili na ukrzyżowanie, w koronie ciernio-

sza, który okazał się nie do przyjęcia w chwili tak poważnej. Lepiej byłoby tej ostatniej procesji zaniechać. Być może to rozluźnienie było wynikiem zmęczenia, po prawie czterogodzinnym spotkaniu, przy wyjątkowo pięknej, wręcz upalnej pogodzie.

¹ Por. Augustynik Grzegorz ks., *Miłość Boga i Ojczyzny w życiu Wandy Malczewskiej*. Łódź 1939; Młynarski Zdzisław ks., *Sługa Boża Wanda Malczewska i jej objawienia o Unitach*, w: *Róże Maryi (USA)*, R. 1974, nr 10, s. 31—33; Okamfer Stanisław ks., *Paweł Kocikowski, Wanda Malczewska miłująca Boga i Ojczyznę*. Częstochowa 1988.

wej, z Sercem otwartym, z którego Krew płynęła, z rozkrwawionymi ranami w rękach i w nogach, oparty na dużym złamanym krzyżu, na którym był zapis wyraźny: »Żydzi mi go wyciosali, a schizmatycy porabiali«.

Obok Pana Jezusa pokazała się Najśw. Maryja Panna bardzo smutna, w ciemnej, jakby żałobnej sukni, w oczach Jej było pełno łez. W rękach trzymała figurkę potłuczoną Niepokalanego Poczęcia z napisem: »potłukli ją schizmatycy«.

Wzruszona do głębi duszy tym widzeniem zapytałam z głęboką pokorą:

»Panie Jezu, co znaczą te świeże rany Twoje..., co znaczą lzy Matki Twojej?«

»Dowiedz się dziś po południu na Adoracji« — odpowiedział Pan Jezus. Głos Pana Jezusa był tak żaloszny, że zapłakałam i schyliłam się do nóg Jego, by je ucałować. Gdym się podniosła, widzenie zniknęło.

Już dnia tego, oprócz Komunii świętej innego posiłku przyjąć nie mogłam, ale ze wzruszeniem serdecznym czekałam godziny Adoracji. Nadeszła a godzina upragniona. Poszłam do kościoła, a po przyjęciu Komunii świętej duchowej zatopiłam wzrok w Tabernakulum i ujrzałam Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, jak na Mszy świętej. U stóp Ich klęczał św. Jozafat, Arcybiskup Unicki, zamordowany w Witebsku dnia 12 listopada 1623 roku. Obok klęczało dużo mężczyzn, kobiet i dzieci okropnie pokaleczonych. A z drugiej strony leżało mnóstwo pomordowanych. Straszny to był widok.

Św. Jozafat przemówił w te słowa:

»Najświętszy nasz Pasterzu, Chryste Jezu! Przedstawiam Ci moją owczarnię, Unitów pokaleczonych i pomordowanych, że nie chcieli zerwać jedności z Kościołem Twoim powszechnym i przyjąć prawosławnej Schizmy. Nasze świątynie katolickie zabrali na prawosławne cerkwie, krzyże połamali, figury Serca Twego i Niepokalanego Poczęcia potłukli, szkaplerze, różańce i koronki poniszczyli. Część ludu, broniącego swej wiary, zamrozili w śniegach, część zagłodzili w więzieniach, część rozstrzelali i batami zabili, część wysłali do Rosji do ciężkich więzień, gdzie umierają bez Sakramentów. Nawet starcom i dzieciom nie przebaczone.

Piotr Wielki mordował na Białej Rusi — w świątyni Bazylianów w Połocku własną ręką pozabijał zakonników, że mu nie chcieli dać klucza do Tabernakulum — drzwiczki oderwał i Najświętszy Sakrament wysypał na ziemię i zdeptał nogami. Dalej mordowała carowa Katarzyna i jej następcy. Pozostała jeszcze resztką unitów w Królestwie Polskim, i tę obecny cesarz Aleksander skazał na zagładę. O Jezu, Sędzio Sprawiedliwy, patrz na te ofiary pomordowane złożone

u stóp Twoich. Zmiluj się nad nami«. Te słowa cała gromada żyjących męczenników głośno ze łzami powtórzyła: »Upokórz wroga, urągającego prawom Boskim i przyrodzonym«.

Na te skargi i prośby Pan Jezus odpowiedział: »Dzieci Moje, Ja z wami cierpiałem i wlewałem w was ducha męstwa i wytrwałości, jak u męczenników pierwszych wieków. Zbliża się dzień sprawiedliwości Mojej. Ten, co wydał rozkazy wymordowania was, niedługo gospodarować będzie. Jego dzieci i wnuki sromotnie wymordują jego właśnie poddani, wrogowie Mego Krzyża. Jego dziedzictwo będzie poszarpane.² Wasi bracia, co polegli w obronie wiary ze słowami przebaczenia wrogom, otrzymali już zapłatę w Niebie. Przyjdzie chwila, że Mój Namiestnik, rządzący Kościołem, wyznaczy jeden dzień na uczczenie pamięci tych waszych braci męczenników i wyznawców. A wy, żyjący jeszcze, okryci ranami, wytrwajcie w wierze i zachęcajcie drugich do wytrwałości, a staniecie się uczestnikami chwały waszych poległych braci«.

Gdy Pan Jezus mówił, wszyscy płakaliśmy, a Matka Najświętsza wiała wianeczki z róż białych i czerwonych, przyniesionych przez Aniołów z ogrodu rajskiego. Następnie na rozkaz Pana Jezusa Aniołowie wianeczki te powkładali na głowy męczenników i dali im w ręce palmy. Do tak uwieńczonych Pan Jezus rzekł uroczystym głosem: »Wstańcie, błogosławieni rycerze Moi i pójdźcie do chwały, zgotowanej wam od wieków«.

Na te słowa wszyscy pomęczeni, leżący jako martwi, powstali z palmami w rękę, otoczył ich obłok jasny i wzniesli się za Panem Jezusem i Matką Najświętszą w przestworza niebieskie wśród śpiewów anielskich.

»Ci są, którzy przyszli z wielkiego utrapienia i obmyli szaty swoje we Krwi Baranka. Dla Boga oddali ciało swoje na srogie katusze, dlatego zasłużyli mieć korony wiecznej chwały i palmy zwycięstwa nad wrogami wiary«.

Widzenie zniknęło w nadziemskiej jasności, a ja, wychwalając wielkie dzieła Boże, żalowałam, że dla Pana Jezusa nie mogłam przelać krwi i złączyć się z rzeszą męczenników.»

Nie ustawajmy więc w pracy. Módlmy się również gorąco i prośmy Sługi Boże o łaski.

Oby jak najprędzej nadszedł czas, byśmy mogli ich czcić jako błogosławionych.

² Car Mikołaj II, jego żona Aleksandra, oraz ich dzieci: Olga, Tatiana, Maria, Anastazja i Aleksy zostali zamordowani przez bolszewików w nocy 17. VII. 1918 r. w Jekaterynburgu.

XV B. I c

Kucyk Zenon, Rudno

O PRZEŚLADOWANIU WIARY NA PODLASIU,
A W TYMŹE CZASIE I W PARAFII RUDNO STO LAT TEMU,
OD 1874 ROKU

Jako potomek i wnuk dziadka Jana Kucyka, byłego organisty w parafii Rudno, mam zaszczyt opisać o jego poświęceniu się dla spraw wiary Chrystusowej prześladowanej przez Schizmę, jako oddał życie na wygnaniu po 14 latach tułaczki i tęsknoty za rodziną i Ojczyzną uciemiężoną. Opierając się na opowiadaniu mojego ojca Leona Kucyka, którego tenże los dotknął w czasie służby wojskowej w carskim wojsku, które to rządy trwały do pierwszej wojny 1914 roku. Bolesne wspomnienie z czasów prześladowania na Podlasiu wiary świętej przez Schizmę, a także między innymi i w parafii Rudno.

I

Był to rok pamiętny w dziejach Kościoła Katolickiego na Podlasiu 1874, kiedy to na rozkaz cara Aleksandra II wojska kozackie wtargnęły na Podlasie, a także i do parafii Rudno, w celu zmuszenia Kościoła Katolickiego do przyjęcia schizmy. Wtedy to wszyscy mężczyźni, a w szczególności ojcowie rodzin, aby uniknąć tortur schronili się do pobliskiego lasu i pozostawali w nim przez sześć tygodni, nie wracając do swoich domów, a kobiety donosiły im żywność przez cały czas pobytu. W tym właśnie przykrym momencie przyszła na świat moja mama, którą ksiądz unicki ledwie że zdążył ochrzcić, gdyż musiał opuścić parafię, bo na jego miejsce przyjechał już pop schizmatyki. Opowiadała mi moja babcia, że z moją mamą jako małą dziewczyną donosiła żywność swemu mężowi. Ojciec mój mając wtedy 11 lat pozostawał w domu ze swoją mamą jako nieletni i obrządzał żywy inwentarz, opowiadał mi, że kozacy ruscy aby zmusić ludzi do przyjęcia schizmy zabierali z obór bydło i zabijali je na żywność dla siebie mszcząc się w ten sposób. Zabrali także roboczego wołu z obory mego dziadka, aby go zabić. Zwierzę wylęknione wyrwało im się i skoczywszy na niski dach przy stodole przeleciało na drugą stronę dachu i spadło na ziemię nie odniósłszy żadnego szwanku. Wreszcie złapano go na lodzie, gdyż było to wczesną wiosną w marcu. Zabili to zwierzę w sposób bestialski, na oczach mojego ojca, po którym bardzo płakał, gdyż to było zwierzę potrzebne do pracy w polu jako pociągowe. Gdy te represje nie okazały się skuteczne, a ojcowie rodzin po kilku tygodniach zaczęli częściowo wracać z lasu do swoich

rodzin, wtedy jeli się innego sposobu. Zaczęto spędzać mężczyzn pod kościół i zmuszać do brania udziału w nabożeństwach schizmatyckich, które już pop odprawiał. Biorąc pojedynczo każdego mężczyznę pytali czy będzie spokojny i zostanie posłuszny rozkazom. Odpowiadał im, że spokój zachowają, ale od wiary św. ojców swoich nie odstąpią. Wtedy ustawiano długie stołki i kazano im pojedynczo kłaść się na nich, przy tym obnażając dolną część ciała i przystępowali do wymierzania chłosty jak któremu, gdy okazał się zbyt nie ugięty od 25 do 50 różg. Krwią spłynęły ciała ludzkie za przywiązanie do wiary św. ojców swoich, a niektórzy z tych ran się nie wyleczyli, ale pomarli, bo ciało odpadło od kości. To spowodowało, że znowu zaczęto się ukrywać po lasach i innych wsiach, które nie były objęte przez kozaków ciemieżycieli. Niektórych wyjątkowo ścigali jako to mego dziadka Jana Kucyka, który był organistą przy miejscowym kościele w parafii Rudno, więc musiał uchodzić na inną wieś, gdzie nie było prześladowania i nie było kościoła unickiego. Więc przebywał we wsi Osowie dość długo, o czym mi opowiadał pewien staruszek mający już 95 lat, mieszkaniec Osowy, u którego mój dziadek się przechowywał. Wtedy ja liczyłem już lat 40, a ojciec mój już nie żył 10 lat, wyrażał się ów staruszek, że znał mojego dziadka jako dobrego i religijnego człowieka i gdyby nie wyszedł od niego do Rudna, to może nie byłby schwytny i nie padłby ofiarą prześladowania. A że był często poszukiwany w domu przez żandarmów, toteż gdy się ukazał tak los jego stał się nieszczęśliwy, bo został złapany i widocznie Bóg żądał od niego tej ofiary z jego życia. Wywieziono go wraz z innymi w liczbie 29 w głąb Rosji gdzieś do Chiersonu i przebywał tam przez 14 lat w ciężkiej pracy jako niewolnik i nędzarz ostatni za sprawę św. wiary. Pędził tam życie w tęsknocie za rodziną, za Ojczyzną jako prawdziwy syn Kościoła Katolickiego i dobry obywatel swego kraju. A po 14 latach tej ciężkiej poniewierki wycieńczony do reszty sił i pochylony wiekiem dokonał swego nędznego żywota, Bóg wie, w jakich warunkach bez pociechy duchowej, bez oglądania drogiej sercu rodziny, w ciężkim smutku i żalu oddał swą drogą duszę polecając się jedynie Bogu miłosiernemu. I został tam też pochowany, Bóg wie jak i w jakich warunkach, nikt go nie oglądał, nikt go nie pożegnał, ani też jego mogiły, a w prędkim czasie i śladu nie pozostało jego wiecznego spoczynku. Dobry i miłosierny Bóg przyjął jego ofiarę z życia i cierpienia za św. sprawę Kościoła Chrystusowego i tylko Bóg jeden będzie jego zapłatą na sądzie ostatecznym. A kiedy po 30 latach przyszedł czas wolności religijnej z Boskiego zrządzenia, to jest rok 1905, to powróciło zaledwie z liczby tych skazanych na zagładę 29 męczenników tylko pięciu do Ojczyzny, do swych rodzin i cieszyli się razem z nami tą prawdziwą wolnością Kościoła Chrystusowego

w Ojczyźnie naszej, jaka nam się należała jako wiernym dzieciom Bożym. A myśmy swego dziadka oplakali i pożegnali raz na zawsze, pozostało nam tylko miłe i zaszczytne wspomnienie za jego poświęcenie się za św. sprawę Kościoła Chrystusowego. Opowiadanie to tyczy się wyłącznie osoby śp. Jana Kucyka, byłego organisty unickiego przy kościele w parafii Rudno.

II

Dalsze opowiadanie mego ojca Leona Kucyka tyczyło się jego własnej osoby.

Kiedy ojciec mój pozostał osierocony przez śmierć męczeńską swego ojca, i tak przeżywszy lat kilkanaście został powołany do służby wojskowej jako syn opornego unity, który szedł wbrew prawu carskiemu, aby pozostać schizmatykiem. A komisja poborowa odbywała się w Radzynie Podlaskim, więc tu obiecano mu gdyby przyjął dobrowolnie poddaństwo i złożył przysięgę przed popem, to by mógł pozostać w Radzynie i tu pełnić służbę wojskową. To był pewnego rodzaju podstęp, aby tym sposobem przekształcić go na schizmatyka. A kiedy oświadczył, że od wiary ojców nie odstąpi i przysięgi nie wykona, więc straszono go, że zostanie wywieziony do zabranego kraju Turkom w czasie wojny, gdzie panuje ciągle choroba febry. I tak też się stało. Wywieźli go aż za Czarne Morze okrętem, a potem drogą lądową aż do Kaukazu, gdzie są góry niebotyczne. I tam też ten sam przykry los ojca spotkał, bo i tam domagano się od niego przysięgi jako poddanego obywatela, za co obiecano wzięcie go na szkołę podoficerską. A gdy i tam nie oświadczył zgody więc brano go przymusem razem z Rosjanami i kazano przysięgać. I stało się coś niezwykłego, bo gdy Rosjanie przechodzili pojedynczo całując krzyż ruski w obecności popa, to mój ojciec przeszedł niezauważony i nie uczynił ich żądania. Toteż tak pędził służbę bez przysięgi do świąt Wielkanocnych, które oni również obchodzili w swoim wyznaniu, i znowu zaczęła się nowa represja. Znęcano się nad biednym unitą. Pędzano go razem z Rosjanami do cerkwi i przymuszano, aby odbył spowiedź u popa, tak więc chodził kilka dni z nimi, ale do spowiedzi nie przystąpił, a gdy przyszedł czas do przystąpienia ich Komunii, tak zwanego pryzascia, to ojciec był zauważony, że nie przystąpił, a wtedy oficer porwał go za kark pchając siłą do popa, aby przyjął tę ich Komunię. Ojciec tłumacząc się, że nie był u spowiedzi, to jak ma iść do pryzascia, powiedziano mu, że może iść i pchano go przemocą do popa. Ojciec targnął się silniej, uwolnił się z rąk oficera i biegł do drzwi wyjściowych, w momencie przemycania się na zewnątrz cerkwi został silnie uderzony prętem szabli po kręgosłupie tak, że nieomal został przetrącony i runął na ziemię, a w oczach mu się zaćmiło i gwiaz-

dy stały w różnych kolorach, a prześladowca obrzucał go obelżywymi słowami i nazwał ojca buntownikiem, ale więcej nie zmuszał, tylko udrećcał różnymi sposobami. W podobnych opatach udrećcenia był tam inny Polak pochodzący z Żelizny, który uległ represjom i przystąpił do tego ich przyzascia lekceważąc sobie doznał kary Bożej, gdyż postradał zmysły i stał się nieszczęśliwym do śmierci. W takich to warunkach przepędził tam ojciec 4 lata bez pociechy religijnej. A po 4 latach wrócił do swej Ojczyzny do dalszej udręki duchowej, bo prześladowanie nie było skończone. A kiedy chciał założyć swoją rodzinę znalazłszy już towarzyszkę życia, musiał się tułać pod strachem szukając kapłana, aby mu udzielił sakramentu małżeństwa. Toteż ubrano pannę po męsku, udał się z nią pod opieką przewodnika w porze nocnej na nieznanie miejsce dość daleko, aby tam za wałącym się budynkiem i w porze nocnej wziąć ten ślub katolicki. Podczas tej ceremonii stał stół lada-jaki, dwie świece i krzyż Chrystusowy, jako godło wiary chrześcijańskiej. A kiedy po trzydziestu latach przyszedł ten upragniony rok 1905 i nastąpiła wolność religijna, wtedy powtarzano śluby i chrzty. Więc śp. ksiądz kanonik Rudnicki Jan brał to pod uwagę, jeżeli był krzyż św. podany do ucałowania w czasie ślubu, to ślub jest ważny. Ale zanim nadszedł ten czas upragniony wolności religijnej ile to nasi rodzice mieli trudności ze spowiedzią św., tułali się jak błędne owce bez pasterza, chodzili po 50 km w porze nocnej. Często byli ścigani przez władze rosyjskie i karani aresztem, jakby za jakie przestępstwa karygodne, a wszystko to ponosili za przywiązanie do Chrystusa, do Kościoła św. To wszystko, co zdołałem streścić, być może nieudolnie, opieram na podstawie opowiadania moich kochanych rodziców, którzy przeżywali tę udrękę duchową Leona i Katarzyny.

III

Czego dokonał najazd carski kozaków na parafię Rudno i jakie poczynił spustoszenie moralne i materialne.

Otóż w pierwszym rządzie pozbawił naszych dziadków i ojców kapłana w kościele naszym, sprawującego najświętszą ofiarę, gdzie mogli gromadzić się każdego dnia świętego i czerpać siły na trudy tego życia, i który to kościół wzniesli pracą mozolną i trudem, a został im wydarty przemocą i gwałtem. Dalej zabrakło nam pociechy duchowej, tj. Chrystusa na ołtarzu, u którego stóp znajdowali pociechę i radość we wszystkich cierpieniach w czasie tych prześladowań jakie przyniosła schizma. Na miejsce kapłana osadzono nam popa, wroga Kościoła Chrystusowego, którym posługiwał się sam szatan, dalej ogołocił gospodarstwa z inwentarza żywego, którego największą część zabito w pobliżu plebanii, gdzie była sadzawka napełniona krwią

przez cały rok zamiast wody. Następnie uczynił ludzi błędnymi, którzy stali się błędnymi jak owce bez pasterza i poszli w rozsypkę tułając się beznadziejnie nie mając miejsca, ostoi, a nawet kilkanaście rodzin oderwano słabszych na duchu od wiary prawdziwej, zdano ich popowi schizmatykowskiemu, aby przy ich pomocy szerzył zło wśród wiernych Kościołowi Bożemu. Pop stawszy się prawomocnym objął władzę nad kościołem i miejscem wiecznego spoczynku zabronił biednym unitom grzebać zmarłych na cmentarzu, bez jego zezwolenia nie było im tam miejsca, więc musieli się skradać po nocy, za co byli ścigani i karani, aby zmusić tym sposobem, aby pogrzeb odbywał się z popem. I tak biedny lud unicki wypędzony ze swej własności tułał się przez lat 30 w poniewierce i żalu szukając kapłana, gdzie się dało odbycia spowiedzi św. choć raz do roku w czasie Wielkanocnym. A za wspólne modlitwy różańcowe było silne dochodzenie i karanie karą pieniężną lub zabieraniem ubrań świątecznych, szczególnie kobietom tak zwanych czepków, którymi odznaczały się mężatki. A w tym dopomagał żandarmom ówczesny wójt, który przeszedł z unity na schizmatyka, przez co otrzymał przezwisko „czepek”, które przeciągnęło się na jego pokolenie przez długie lata. Zabierano przy tym także i księgi święte jak śpiewniki, Żywoty świętych i inne. Razu jednego groziło zabranie takich ksiąg u dziadka mojej żony, więc aby uniknąć tego, by się nie dostały w ręce wrogie, a nie było innego ratunku, wrzucano je w palący się piec, aby splonęły. Dalej zbudował rząd carski szkołę tuż przy kościele, aby jak tylko się da wychowywać młodzież unicką w duchu schizmatyckim, która by chciała uczęszczać do tej szkoły. Więc ojciec mój nie pozwolił mi chodzić do tej szkoły, bo tam pop starał się różnymi sposobami przyciągnąć młodzież do siebie.

Zakończenie opowiadania co mogłem ująć.

IV

W końcu na lat kilka przed pierwszą wojną europejską przed 1914 rokiem przyłączono nas do tak zwanej guberni chełmskiej, gdyż przedtem należeliśmy do siedleckiej, aby tym sposobem zatrzeć ślady naszej przynależności do Ojczyzny, bo uważano unitów za Rosjan. Wreszcie gdy nadszedł rok 1914 i wybuchła wojna, tzw. europejska, która poczyniła wielkie zmiany w świecie, bo dała początek odrodzenia się naszej Ojczyźnie, potarganej przez trzy zabory, wtedy to razem z nią runął cały ustrój carski i jego zamiary wrogie do unitów. Wszystko to jest rzeczywistością przeżytą przez naszych dziadków i ojców, którzy to stwierdzili i nam przekazali.

Kucyk Zenon, Rudno

Rękopis wspomnienia „O prześladowaniu wiary na Podlasiu, a w tymże czasie i w parafii Rudno od 1874 r.“ przekazał mi autor. Zgodność z oryginałem poświadczam swoim podpisem i pieczęcią — ks. Roman Karwacki (ur. 11. 04. 1945, wyśw. 31. 05. 1969 r. w Siedlcach, obecnie proboszcz Parafii Rzym.-Kat. w Czerwonce Liwskiej).

Ks. dr Roman Karwacki

Czerwonka Liwska, dnia 16 stycznia 1990 r.

O prześladowaniu unitów w parafii Rudno opowiadała mi moja babka (matka mojej matki) Anna Sienkiewicz. Istotna treść jej opowiadań pokrywa się z treścią książeczki ks. Fr. Dziegi, „O prześladowaniu za wiarę Unitów w Rudnie”, Rudno 1926. Opowiadając o unitach chciała mi uświadomić, że po linii rodowej mojej matki Franciszki Karwackiej z d. Sienkiewicz jestem potomkiem unitów prześladowanych za wiarę w Rudnie. Babka powiedziała mi, że jej dziadek Piotr Syryjczuk w czasie prześladowań unitów został wywieziony do guberni Chersońskiej i tam zmarł.

Ks. Roman Karwacki

(ur. 11. 04. 1945, wyśw. 31. 05. 1969)

11

DZIEŃ SKUPIENIA SIÓSTR ZAKONNYCH W PRATULINIE

Trwający proces beatyfikacyjny Męczenników z Pratulina mobilizuje cały Kościół Podlaski do modlitw o Ich rychłą beatyfikację. W ramach modlitwy o beatyfikację Unitów Podlaskich, w dniach od 26 kwietnia do 3 maja 1990 r. we wszystkich parafiach siedleckich, odbyły się uroczystości intronizacji Krzyża Pratulinińskiego, świadka bohaterskiego wyznawania wiary przez Unitów w 1874 r.

W dniu 5 maja, dzięki życzliwości ks. prob. Andrzeja Filipiuka, ponad 60 sióstr zakonnych z całej Diecezji zgromadziło się przy tym Krzyżu w Pratulinie na swój dzień skupienia. Przewodniczył mu ks. dr Kazimierz Matwiejuk, diecezjalny referent Wydziału do Spraw Zakonnych.

Dzień skupienia rozpoczął się jego prelekcją nt. „Męczennicy Pratulinińscy — bohaterscy wyznawcy Chrystusa”. Ks. Referent, aby wprowadzić uczestniczki dnia skupienia w klimat tego miejsca i dokonanego tu dzieła, na kanwie unijnych działań Kościoła Powszechnego ukazał błogosławiony owoc starań unionistycznych, Unię Brzeską z 1596 r., na terenie Rzeczypospolitej. Ona właśnie stała się podstawą do zaistnienia Kościoła Unickiego. Los Unitów z jednej strony wyznaczała ich autentyczna gorliwość chrześcijańska, ale z drugiej stro-

ny jednoznaczne działania caratu ukierunkowane na pozbawienie unitów niezrzekanych praw m.in. do wolności wyznania swojej wiary. W przygotowywany dramat unitów została wprzęgnięta cerkiew prawosławna. Punktem kulminacyjnym prześladowczych działań caratu był dramat Drelowa i Pratulina w styczniu 1884 r. Dokonało się straszliwe męczeństwo bezbronnych Unitów. Grupa 13 bohaterów wiary z Pratulina jest podstawą w procesie beatyfikacyjnym Męczenników Podlaskich. — Rozpoczęła się Eucharystia.

Przykład unitów stanowi także dla naszego pokolenia zobowiązanie i wezwanie do utrwalania i ubogacenia tego dziedzictwa, które zrodziło się z miłowania Chrystusa i Jego Kościoła i zostało przypięczętowane męczeństwem bohaterów Podlasiaków. — Ich moc ze zbawczej Ofiary Chrystusa.

Życie według wiary to wielkie zadanie dla nas. Nasza w'ara winna być coraz bardziej żywa. Zwłaszcza zakonnica musi umieć, każdego dnia, całym swoim życiem mówić za św. Piotrem: „Panie do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” — z Ewangelii mszalnej. To bycie z Chrystusem przez wiarę jest fundamentem do stawania się coraz bardziej „światłem świata i solą ziemi” (Mt 5, 13—16). Realizacja rad ewangelicznych jest praktycznym wyrazem zaangażowania się w budowanie Chrystusowego Kościoła, który ma być coraz pełniejszym znakiem zbawczo działającego dziś Chrystusa. — To istotne myśli z homilii mszalnej.

Po Mszy św. nawiedziliśmy miejsce męczeństwa Unitów. Tu modliśmy się o rychłą Ich beatyfikację. Następnie udaliśmy się do grobu, gdzie są złożone doczesne szczątki bohaterów wiary. Przy grobie, za wstawieniem Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i jego 12 Towarzyszy, prosiliśmy Boga o potrzebne nam łaski. Pieśnią: „Podlaska ty męczeńska krwi”, zakończyliśmy pobyt w Pratulinie.

W drodze powrotnej, jako dopełnienie naszego zamyślenia się nad bohaterstwem naszych braci w wierze, była jeszcze wizyta u Matki Świętoduskiej w Leśnej Podlaskiej. To Ona, czczona w tym sanktuarium od 1683 r. i przeżywająca dramat prześladowań wyznawców swojego Syna, była zawsze Ucieczką dla prześladowanych i Pocieszycielką dla tak bardzo strapionych, swoich dzieci. Niewątpliwie ta krótka wizyta u Pani z kamiennego wizerunku, Opiekunki Unitów, umocniła przeżycia dnia skupienia.

Niech one zaowocują pełniejszym przyłgnięciem naszych serc do Serca naszego Boskiego Oblubieńca.

s. Anna Zengota

ZBRODNIA HITLEROWSKA DOKONANA WE WSI RUDNO *

Dzień 30 maja 1940 roku stał się tragicznym dniem dla mieszkańców Rudna, wsi położonej w większej części, wzdłuż drogi Parczew — Międzyrzec Podlaski, w powiecie radzyńskim, w diecezji siedleckiej. Około godz. 9 wjechały do Rudna (od strony Parczewa) dwa niemieckie samochody ciężarowe. Jeden zatrzymał się na początku wsi, a drugi pojechał na koniec wsi (od strony Komarówki Podl.). Z samochodów wysiadło po kilku Niemców, którzy „prowadzili łapankę” w poszczególnych domach i pędzili schwytych mężczyzn w kierunku kościoła, znajdującego się w środku wsi. Samochody zaś pojechały dalej, również w kierunku kościoła, zatrzymując się co kilkaset metrów i wówczas wysiadało z nich czterech Niemców, dwóch szło w stronę pól (zachód), a dwóch w stronę łąk (wschód). W ten sposób Niemcy chcieli uniemożliwić ucieczkę ze wsi. Podczas ucieczki został zastrzelony ukrywający się w zbożu rosnącym na polu Józef Robak z Rudna.

Mieszkańcy wsi Rudno zaskoczeni nagłym pojawieniem się Niemców, sądzili, że to łapanka „na roboty do Niemiec”. Jednakże zachowanie Niemców i ich wypowiedzi wskazywały na coś zupełnie innego. Np. Karola Masłowskiego zastali Niemcy pracującego w stodole. Gdy usiłował tłumaczyć się — sądząc, iż chcą go wywieźć na roboty — że jest jedynym mężczyzną w gospodarstwie, został uderzony przez jednego z Niemców kolbą karabinu. Z jego gospodarstwa zabrano pieniądze oraz nowy rower. W odpowiedzi na prośbę Masłowskiego, by zostawili rower, Niemiec odpowiedział: „Już ty na tym rowerze jeździł nie będziesz”.

Schwytych mężczyzn (ok. 200 — najmłodszy miał 16 lat a najstarszy ponad 70) zgromadzono na placu przed szkołą, naprzeciw kościoła. Kazano im usiąść na ziemi. Niemcy (było ich ok. 90 w czar-

* Niniejsza informacja sporządzona na prośbę ks. bpa Jana Mazura, Ordynariusza Diecezji Siedleckiej, który w 50 rocznicę tragicznych wydarzeń odprawił Mszę św. koncelebrowaną na miejscu zbrodni i poświęcił wzniesiony tam pomnik. Źródło tej informacji stanowią wyłącznie relacje czterech naocznych świadków tych tragicznych wydarzeń, mieszkańców Rudna: Wiktora Pajdosza, Karola Masłowskiego, Franciszka Toczko i Mikołaja Marciniuka, spisana latem 1967 roku z inicjatywy ks. Józefa Puszkiewicza, proboszcza parafii Rudno. Relacje tych osób wówczas słyszałem i byłem świadkiem ich podpisania przez ww. mieszkańców Rudna .

nych mundurach, wśród nich „dwóch oficerów z trupimi czaszkami na czapkach”) trzymając broń gotową do strzału, otoczyli siedzących mężczyzn. Ze szkoły wyprowadzili Niemcy dwóch nauczycieli, którzy w tym czasie prowadzili lekcje: kierownika szkoły Antoniego Zagańczyka i Tomasza Kowaluka. Ich także dołączono do schwytanych mężczyzn.

Dwaj oficerowie w towarzystwie kilku Niemców udali się na plebanie, znajdującą się tuż za kościołem. Ksiądz Roman Ryczkowski, proboszcz parafii Rudno, wrócił właśnie z kościoła po odprawieniu o godz. 8 Mszy św. z procesją, jako że w tym dniu (czwartek) kończyła się oktawa Bożego Ciała. Oficer dowodzący akcją polecił odprowadzić księdza do grupy schwytanych mężczyzn. Na plebanii Niemcy kazali sobie podać śniadanie, a następnie wypili wino mszalne. Na prośbę, by nie pili wina mszalnego, oficer oświadczył: „Już ten bandyta nie będzie pił więcej wina”.

W tym czasie wokół spędzonych na plac mężczyzn zebrało się sporo kobiet, które przyniosły im żywność oraz odzież, przekonane, że mężczyźni zostaną wywiezieni na roboty do Niemiec. Niemcy nie pozwalali wręczać ani żywności, ani odzieży, mówiąc że to będzie „tym bandytom zupełnie niepotrzebne”.

Niemcy „długo trzymali ludzi”, aż jeden z Niemców przyjechał na koniu (prawdopodobnie jeździł do Parczewa — 12 km). Wówczas kazano wszystkim wstać, odrzucić żywność oraz cieplejszą odzież, założyć ręce na kark i popędzono ich przez wieś do gościńca Jabłoń — Radzyń Podl., a następnie gościńcem w stronę odległego ok. 2 km lasu. Cały czas kazano biec ludziom, których otaczali Niemcy z bronią gotową do strzału. Gdy upadł najstarszy z pędzonych mężczyzn, oficer dowodzący ekspedycją polecił wszystkim zatrzymać się. Do lasu pozostało jeszcze ok. 0,5 km.

W tym właśnie miejscu nastąpiła „wybiórka”. Spośród gromady prawie dwustu mężczyzn Niemcy zaczęli wybierać 50 osób. Po stwierdzeniu, że wśród schwytanych nie ma ani wójta, ani sołtysa, ich funkcje z rozkazu Niemców miał spełniać ks. Roman Ryczkowski. Zażądano od niego, by wskazał „podejrzanych”, na co ksiądz oświadczył, że takich we wsi nie ma. Następnie podzielono zgromadzonych mężczyzn na trzy grupy. Najpierw oddzielono grupę mężczyzn w wieku poniżej 18 lat i powyżej 50 lat. Tych, po „przesłuchaniu”, w czasie którego starszych pytano o synów, gdzie są, co robią itp. zwolniono, z wyjątkiem kilku (np. Antoniego Denisiuka, lat 62), którzy ze względu na sposób tłumaczenia się, wydali się Niemcom „podejrzani”. Zwolnionym kazano biec do wsi, nie oglądając się. Z pozostałych utworzono grupę główną — 50 osób oraz grupę „zapasową” liczącą ok. 30 mężczyzn. Podczas tej „selekcji” ks. Roman Ryczkowski starał

się pomóc „przesłuchiwanym” i potwierdzał wszystkie ich tłumaczenia. Według relacji Karola Masłowskiego, „ksiądz był blady”, a w czasie pędzenia mężczyzn pod las powiedział: „Panie Masłowski! Koniec z nami!”

Następnie oficer niemiecki pojechał samochodem do lasu, jak się później okazało, by sprawdzić przygotowane miejsce egzekucji. Niemcy wybrali leśną polanę w pobliżu folwarku Planta. Szpadlami i łopatami zabranymi z Rudna pogłębili dół, z którego dawniej mieszkańcy okolicznych wsi wydobywali piasek do celów budowlanych i gospodarczych. Po powrocie z lasu niemiecki komendant zaczął jeszcze raz liczyć ową pięćdziesięcioosobową grupę, dokonując przy tym kilku zmian. M.in. zwolnił jednego z tej grupy, Wiktora Pajdosza, który na kolanach błagał o zwolnienie, tłumacząc, iż ma małe dzieci. Był on jednym z ostatnich uwolnionych. Po kilkakrotnym, dokładnym przeliczeniu grupy, włączono do niej ks. Romana Ryczkowskiego. Pozostaliśmy, z grupy „zapasowej”, Niemcy kazali biec do wsi, nie oglądając się.

W tym czasie w Rudnie panowało przekonanie, że Niemcy powieźli tych pięćdziesięciu mężczyzn na roboty, mimo iż podczas „wybiórki”, strzelano do kobiet, które usiłowały z daleka obserwować, co się dzieje pod lasem. W grupie pięćdziesięciu mężczyzn było kilku Żydów, kilku mieszkańców Warszawy, którzy zamieszkiwali w Rudnie od początku wojny oraz kilku mieszkańców z sąsiednich wsi.

Jednak jeszcze tego samego dnia wieczorem (tj. 30 maja) dowiedziano się w Rudnie o rostrzelaniu przez Niemców wszystkich z grupy pięćdziesięciu. Trudno sobie wyobrazić co wówczas działo się w Rudnie, zwłaszcza w rodzinach pomordowanych mężczyzn. Relacjonujący te wydarzenia Franciszek Toczko stwierdził, że gdy następnego dnia przybył na miejsce rozstrzelania, zobaczył tam ślady krwi i mózgu ludzkiego.

Nikt z owej grupy pięćdziesięciu mężczyzn nie ocalał. Wszyscy zginęli.

Do końca wojny Niemcy nie pozwolili na przeniesienie ciał pomordowanych na cmentarz parafialny. Ekshumacji dokonano dopiero w 1945 roku. Ciała leżały w dwóch warstwach przesypanych ziemią. Rozpoznano jedynie ciało Księdza, leżące na wierzchu górnej warstwy pomordowanych, gdyż był ubrany w sutannę, płaszcz, kapelusz zatknięty za płaszcz, w kieszeni miał okulary, na rękę zegarek. Ciała przewieziono na cmentarz parafialny i pochowano we wspólnym grobie. W miejscu rozstrzelania postawiono drewniany krzyż. Na wspólnym grobie znajdującym się niedaleko bramy wejściowej na cmentarz postawiono duży pomnik: w środku na podwyższeniu biała postać Chrystusa z rozłożonymi rękoma i z sercem na piersi, po obu

stronach Chrystusa stoi dwoje dzieci, za dziećmi, z jednej strony klęczy większa dziewczyna, z drugiej matka z dzieckiem na ręku, a na mogile klęcząca przed Chrystusem postać księdza ubranego w komżę, ze stałą na ramionach. Na postumencie pomnika umieszczono następujący napis:

OFIARY ZBRODNI HITLEROWSKIEJ

30 maja 1940 roku

Ks. Ryczkowski Roman	ur. 1902	Furman Józef	1913
Kier. Zagańczyk Antoni	1910	Kucyk Mikołaj	1900
Naucz. Kowaluk Tomasz	1907	Kucyk Piotr	1917
stud. Bobruk Michał	1912	Kuzko Piotr	1905
Burzec Feliks	1908	Kucyk Szymon	1894
Butrym Stanisław	1898	Kuzko Józef	1920
Czuryło Stanisław	1907	Kucyk Piotr	1900
Ciecicz Seweryn	1906	Kwasowiec Czesław	1919
Deryło Stanisław	1914	Łapik Władysław	1915
Denisiuk Antoni	1878	Rybiński Władysław	1912
Szwaj Józef	1884	Rybiński Jan	1919
Szczygieł Franciszek	1914	Robak Józef	1895
Szczygieł Ludwik	1919	Zajac Franciszek	1917
Sienkiewicz Stanisław	1919	Wołowik Józef	1909
Sienkiewicz Jan	1911	Wołowik Wincenty	1915
Pruszczak Franciszek	1910	Wołowik Stefan	1900
Parać Stanisław	1914	Waciuta Karol	1905
Rachubik Jan	1917	Iwaszko Józef	1912
Rachubik Feliks	1906	Nazuryk Ludwik	1910
Rachubik Jan	1919		
Daniłko Ludwik	1908		

11 osób nieznanych

Oprac. ks. Roman Karwacki

PL ISSN 0239-2763